IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 144)**

z dnia 8 marca 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 144)

8 marca 2023 r.

Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Arkadiusza Marchewki (KO)**, oraz posła **Kacpra Płażyńskiego (PiS)**, zastępców przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat działań podejmowanych w celu zminimalizowania negatywnych skutków społeczno-gospodarczych obniżenia kwot połowowych i zamknięcia połowów dla statków z polskiej bałtyckiej floty rybackiej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Krzysztof Ciecióra** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Marzanna Lipińska** p.o. starszy inspektor kontroli państwowej w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Bogusław Szemioth** prezes zarządu Dalekomorskiej Organizacji Producentów Ryb Sp. z o.o. wraz ze współpracownikami, **Michał Necel** wiceprezes zarządu Zrzeszenia Rybaków Morskich – Organizacji Producentów we Władysławowie, **Marek Waniewski** członek zarządu Organizacji Producentów Ryb Bałtyk Sp. z o.o. wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Hałubek** ekspert Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Grażyna Kućmierowska, Jolanta Ostrowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Serdecznie witam państwa posłów, witam pana ministra Krzysztofa Ciecióręoraz pozostałych zaproszonych gości.

Stwierdzam kworum.

W porządku dziennym posiedzenia mamy rozpatrzenie informacji na temat działań podejmowanych w celu zminimalizowania negatywnych skutków społeczno-gospodarczych obniżenia kwot połowowych i zamknięcia połowów dla statków z polskiej bałtyckiej floty rybackiej. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisja przyjmuje zaproponowany porządek dzienny. Sprzeciwu nie słyszę.

Przechodzimy zatem do realizacji porządku dziennego. Zaczniemy od przedstawienia informacji przez pana ministra Ciecióręs. Panie ministrze, oddaję panu głos.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Krzysztof Ciecióra:

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, oczywiście zgadzamy się, że sytuacja Morza Bałtyckiego, jego zasobów, a także otoczenia społeczno-gospodarczego jest trudna, dlatego dokładamy wszelkich działań i starań, żeby wychodzić temu naprzeciw. Jesteśmy w stałym kontakcie ze środowiskiem rybackim.

Szanowni państwo, podczas posiedzenia Rady Ministrów 18 października 2022 roku Rada Ministrów Unii Europejskiej ustanowiła nowe limity kwot połowowych na 2023 rok. W niektórych miejscach kwoty spadły, w niektórych trochę zostały zwiększone, co do zasady nie uległy znaczącym zmianom, natomiast w trakcie debaty nad wysokością kwot połowowych w 2023 roku na Morzu Bałtyckim Polska podkreślała, że zarządzanie zasobami rybnymi Morza Bałtyckiego jest bardzo trudnym zadaniem. Kondycja i poziom ryb na Bałtyku nie zależy tylko i wyłącznie od aktywności rybackiej, nie zależy tylko i wyłącznie, jak to się mówi w Komisji, od presji rybaków. Jest wiele różnych czynników, wiele złożonych aspektów. Musimy podchodzić do tego tematu zacznie bardziej holistycznie. W zasadzie jeden do jed-

nego przekazujemy argumenty środowiska rybackiego, z którym rozmawiamy i z którym nieustannie się konsultujemy. Przekazujemy wnioski na poziom Komisji Europejskiej czy Rady Ministrów Unii Europejskiej. W szczególności zwracamy uwagę również na to, co się dzieje, co robi Federacja Rosyjska. Obwód kaliningradzki prowadzi totalnie niekontrolowane połowy ryb. Nasza polityka Unii Europejskiej, może nie nasza, ale polityka Unii Europejskiej tak naprawdę zupełnie nie radzi sobie z tym wyzwaniem, ponieważ nasze limity, nasze polityki, które wdrażamy, są absolutnie bez wpływu. Ich działanie obniża to, co robi obecnie Rosja. W żadnym stopniu nie kontrolujemy tego, w jaki sposób, w jakim stopniu Rosja poławia i wprowadza ryby na rynek.

Natomiast jeżeli chodzi o same kwoty połowowe, jeżeli chodzi o kwoty połowowe śledzia centralnego, wzrosły one o 32% w stosunku do 2022 roku. W przypadku szprota mamy spadek, natomiast kwota ta jest wyższa od początkowej propozycji Komisji Europejskiej. Udało nam się podnieść tę propozycję o 22 tony. Ostatecznie jest to 224 114 ton. Jeżeli chodzi o gładzicę, tutaj mamy wzrost na poziomie 25% do poziomu 11 tys. ton, natomiast pozostałe kwoty nie uległy zmianie. Tylko w kontekście kilku gatunków doszło do pewnych zmian, jednakże w górę.

Szanowni państwo, jeżeli chodzi o działania, które podejmujemy w kontekście łagodzenia skutków społeczno-gospodarczych, cały zeszły rok negocjowaliśmy z Komisją Europejską nowy program operacyjny dla rybactwa śródlądowego i morskiego. Jest to 730 mln euro. Mamy nadzieję, że będziemy mogli rozpocząć wydatkowanie owych pieniędzy od połowy tego roku. Obecnie ustawa wdrażająca, ustawa, która jest operatorem pieniędzy, jest przed przyjęciem przez Radę Ministrów. A zatem jesteśmy na początku procesu legislacyjnego. Jesteśmy przekonani, że nie będzie większych problemów, żeby podpis prezydenta pod ustawą zapewnić sobie około czerwca tego roku. Taka jest moja intencja, moje życzenie, moja praca, natomiast oczywiście nie jestem w stanie przewidzieć różnych innych działań, które obecnie pojawiają się w parlamencie. Chodzi tutaj o inne ustawy.

Szanowni państwo, jeżeli chodzi o to, co będzie teraz, do czasu wdrożenia nowej ustawy, chciałbym przypomnieć o pieniądzach, które w zeszłym roku, a w zasadzie dopiero niedawno, na przełomie roku, właściwie przed świętami, trochę po świętach Bożego Narodzenia zostały w pełni przekazane rybakom. Otóż w ramach mechanizmu wojennego rybakom morskim, śródlądowym, a także przetwórniom i akwakulturze przekazaliśmy 180 mln zł. Było to 180 mln zł, które w zeszłym roku i na początku tego roku trafiły do przedsiębiorców branży rybackiej w Polsce. Było to w ramach mechanizmu wojennego, który bazował na środkach, które przesuwaliśmy z programu operacyjnego poprzedniej edycji. Chodzi tak naprawdę, jak to się mówi kolokwialnie, o czyszczenie pieniędzy z poprzedniego programu, z innych niewykorzystanych źródeł, z innych niewykorzystanych działań, których na pewno nie bylibyśmy w stanie uruchomić krótko przed końcem programu. W wyniku naszych działań, naszej inicjatywy, dlatego że to także warto podkreślić...

Wrócę jeszcze do pierwszej pomocy, pierwszego mechanizmu wsparcia w wyniku działań zbrojnych na Ukrainie. Chciałbym podkreślić, że polscy rybacy dostali najwyższe wsparcie finansowe spośród rybaków Unii Europejskiej. Były to absolutnie rekordowe pieniądze, jeżeli chodzi o wsparcie. Minimalna kwota, jaką polski rybak mógł otrzymać, była trzykrotnie większa niż w przypadku jego odpowiednika np. w Niemczech. A więc były to znaczące pieniądze, które w bardzo sprawny sposób zostały przekazane środowisku rybackiemu. Tutaj też chciałbym jeszcze raz podziękować rybakom, ponieważ kryteria udzielania pomocy wypracowaliśmy wspólnie z nimi. Dzięki temu udało nam się również podnieść kwoty, ponieważ to nie była kwota wskazana przez ministra, to nie była kwota, którą sobie jakoś symulowaliśmy, była to kwota, którą należało udowodnić, a która odzwierciedlała wzrost ponoszonych kosztów na działalność rybacką.

Warto podkreślić, że poprzez nasze działania w tym roku ponowimy mechanizm wojenny. Pieniądze na wsparcie zostaną ponownie uruchomione i przekazane rybakom morskim. Będzie to 28 mln zł rekompensaty za zwiększone koszty wynikające z wybuchu wojny na Ukrainie. W tej edycji pomijamy przetwórców rybnych z tego powodu, że przetwórcy w poprzedniej edycji nie skorzystali w pełni z owej kwoty. Ponadto prze-

twórcy mają również inne źródła i możliwości pozyskania pewnych środków. Dlatego w tym roku ponawiamy pomoc, która będzie bezpośrednio wspierała rybaków morskich. Ponadto są to pieniądze wyższe niż w zeszłym roku. Zaraz będziemy to pokazywać na prezentacji. Będą to wyższe pieniądze niż w zeszłym roku. Oprócz rekordowych środków w skali Unii Europejskiej udało nam się jeszcze podnieść ową kwotę o kolejne tak naprawdę tysiące. A zatem najmniejsza możliwa jednostka pływająca będzie otrzymywała 11 tys. zł w ramach pomocy, którą udało nam się tu wygospodarować.

Warto także podkreślić, że tak jak obiecywałem środowisku rybaków, odkąd zająłem się, zostałem ministrem do spraw rybołówstwa, udało się odblokować zaległą wypłatę tymczasowego wstrzymania działalności rybackiej w 2020 roku. Udało mi się ją odblokować po długich, żmudnych, trudnych negocjacjach z Komisją, która ma początku nie chciała się zgodzić na odblokowanie kwoty. Później dorzucano różne kryteria, które wykluczały znaczą część środowiska, ale dalej prowadziliśmy negocjacje. Udało nam się doprowadzić do tego, że w tym miesiącu, w marcu uruchomimy zaległy nabór na kwotę 22 mln zł, którą rybacy będą mogli pozyskać za zaległy tymczas, jak to się kolokwialnie mówi w środowisku. Tylko te dwie aktywności to jest około 50 mln zł, które w najbliższym czasie będziemy przekazywać środowisku rybackiemu.

Warto także podkreślić, że dotrzymujemy słowa, również mojego słowa, które dawałem rybakom poszkodowanym w Zatoce Szczecińskiej w wyniku incydentu na Odrze w zeszłym roku, katastrofy ekologicznej, która miała tam miejsce, którzy utracili dochody w wyniku wstrzymania działalności połowowej, a także późniejszych obaw społecznych związanych ze spożywaniem ryb z Zatoki Szczecińskiej. Za półtora miesiąca wstrzymania ich aktywności, ich rybackiej działalności gospodarczej wypłacamy im łącznie 3 mln zł. Jest to odzwierciedlenie tego, co łowili w 2019 roku.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Jaki pokrywa to procent tego, co stracili?

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

100% tego, co było w 2019 roku w tym samym okresie. Jest to jeden do jednego, łącznie 3 mln, niecałe 3 mln zł. Jest to też zobowiązanie, które wypełniam. Jest to finansowane z budżetu Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Szanowni państwo, oddam teraz głos pani dyrektor, żeby przedstawiła prezentację dotyczącą najważniejszych informacji na temat programu operacyjnego Rybactwo i Morze, który tak jak powiedziałem na samym początku, chcielibyśmy zacząć wdrażać od połowy tego roku.

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa MRiRW Magdalena Zasępa:

Bardzo serdecznie dziękuję. Postaram się ją bardzo krótko państwu przedstawić szczegóły spraw, które zostały zawarte w wystąpieniu pana ministra. Wysokość kwot połowowych, które udało się wynegocjować, wygląda następująco. Tak jak powiedział pan minister, kwoty co do zasady nie zmieniły się znacząco. Zwiększeniu o 32% w stosunku do roku 2022 uległa kwota na połów śledzia centralnego. Spadła co do zasady, niestety, kwota połowów szprota, aczkolwiek jest to i tak duży kompromis ze strony państw bałtyckich, nacisków państw bałtyckich, w tym Polski, na Komisję, żeby kwota ta spadła tylko o 11%. Gładzica jest rybą, która nie ma wielkiego znaczenia dla rybaków łowiących w obszarze Morza Bałtyckiego, w związku z czym oczywiście wzrost jest jak najbardziej pożądany, aczkolwiek nie ma on większego znaczenia.

Co roku jesteśmy zobowiązani do przygotowywania tzw. raportów flotowych, w których określamy, czy nasze segmenty floty są zbilansowane pod względem ekonomicznym i biologicznym. Co do zasady generalnie mamy problem z bilansowaniem pod względem biologicznym. Wszystkie segmenty są niezbilansowane, natomiast jeżeli chodzi o rentowność, to mamy statki...

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Co to znaczy?

Dyrektor departamentu MRiRW Magdalena Zasępa:

Nie są zbilansowane, co znaczy, że nakłady, które są czynione, presja na zasoby są nadmiarowe w stosunku do ilości zasobów znajdujących się w Morzu Bałtyckim. Oznacza to, że powinniśmy łowić mniej. Oczywiście chodzi o gatunki, które są objęte kwotami połowowymi, dlatego że takie podlegają ocenie Komisji Europejskiej.

Są tu statki, które poławiają ryby pelagiczne o różnych długościach. Według najnowszego raportu, który został opublikowany w 2022 roku niestety, tego za 2022 rok jeszcze nie posiadamy rentowność trawlerów w segmencie 18-24 m wynosi 8,5%, w segmencie 24-40 m 11,2%, natomiast trawlery pelagiczne o długości 12-18 m są rentowne na poziomie 30%. W związku z tym rentowność ekonomicznie się nam bilansuje.

Tutaj chciałabym państwu przedstawić stawki pomocy, które w grudniu 2022 roku udało się wypłacić w szybkim naborze w zasadzie 95% dosłownie jeszcze pięć wniosków podlega ocenie przez agencję rybaków morskich. Są to środki, które trafiły do rybaków w związku ze zwiększonymi kosztami prowadzenia ich działalności wynikającymi z wybuchu wojny na Ukrainie. Wypłaciliśmy ponad 25 mln zł z 28 mln zł, które mieliśmy zaplanowane na ten cel. Ze względu na to, że w dalszym ciągu obserwujemy pogorszone warunki działalności polskiego rybołówstwa, udało nam się uzgodnić z Komisją Europejską taką pomoc również na ten rok. Pomoc ta dla najmniejszych statków wzrosła ze względu na katalog kosztów, które tam się znajdują. W tym roku prawie 25,5 mln zł zamierzamy wypłacić z tytułu mechanizmu interwencyjnego tylko dla rybołówstwa morskiego. Oczywiście jeszcze inne sektory będą korzystały z tej pomocy.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przepraszam, pani dyrektor. Chciałbym tylko dopytać, dlatego że na poprzednim i na tym slajdzie widzę dosyć duży rozstrzał pomiędzy kwotą pomocy dla jednostek o mniejszej długości i dla jednostek o większej długości. Są to jednostki od 5 do 8, od 8 do 12 i od 12 do 40 m. Są tu dosyć duże różnice kwotowe. Czy nie zastanawialiście się państwo...?

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Może najpierw prezentacja.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Chciałbym poprosić, żebyśmy najpierw pozwolili pani dyrektor zreferować.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Potem otworzę dyskusję. Będziemy pytać o szczegóły. Oddamy również głos stronie społecznej.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Podporządkowuję się.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Proponuję taki sposób obradowania. Pani dyrektor, proszę kontynuować.

Dyrektor departamentu MRiRW Magdalena Zasępa:

Bardzo dziękuję.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Pani dyrektor jest wybita z rytmu.

Dyrektor departamentu MRiRW Magdalena Zasępa:

Nie. Jak państwo sobie życzą, dostosuję się do państwa. Dobrze, uszanujmy sekretariat. Bardzo dziękuję.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Musi być porządek.

Dyrektor departamentu MRiRW Magdalena Zasępa:

Policzyliśmy także, tak jak wspomniał pan minister, stawki za przestoje rybaków. Głównie miały one miejsce na Zalewie Szczecińskim, Jeziorze Dąbie, Zalewie Kamieńskim. Są to stawki, które zostały wyliczone w związku z zakazami wojewodów, które zaistniały latem 2022 roku. Będziemy wypłacać rekompensaty za przerwanie działalności połowowej na obszarach wewnętrznych wód Morza Bałtyckiego. Stawki, które zostały wyliczone, są stawkami, które zresztą zgodnie z prośbą rybaków, zostały oparte o dane połowowe z 2019 roku jako najbardziej reprezentatywnego, nieposiadającego zaburzeń covidowych i późniejszych następstw działań Federacji Rosyjskiej.

To jest tymczasowe zaprzestanie, które będziemy uruchamiali na dniach, ponieważ udało się zdjąć blokady, które Komisja Europejska postawiła dla roku 2020. Będziemy ogłaszali nabór na tymczasowe zaprzestanie działalności rybackiej ze starego programu za 25 dni postoju. Stawki pozostają oczywiście niezmienne. Stawki są zakotwiczone w rozporządzeniu ministra rolnictwa i rozwoju wsi. Co do zasady na jedną łódź będzie przypadało od 36 000 do około 39 000 zł.

To jest pomoc de minimis, która będzie i która towarzyszy działaniu, które będzie realizowana w ramach nowego programu. W sytuacji, kiedy rybacy będą decydowali się na trwałe odejście od zawodu, uruchomiona zostanie dodatkowa pomoc, która daje możliwość rozpoczęcia pozyskania środków finansowych z budżetu państwa na rozpoczęcie nowej działalności gospodarczej. Jest to 200 tys. zł na statek. Pomoc ta została po raz pierwszy uruchomiona w 2022 roku na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie szczegółowego zakresu i sposobów realizacji niektórych działań Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. W tym roku pomoc została ponownie uruchomiona. 14 lutego zostało zmienione rozporządzenie. Obecnie trwają nabory. Jeżeli ktoś będzie chciał podążyć tą ścieżką, ma możliwość skorzystania także z takiej pomocy.

To jest tylko bardzo krótka informacja na temat tego, ile w ramach priorytetu 1. zostało przeznaczone na różnego rodzaju działania związane z dywersyfikacją, z poprawą bezpieczeństwa, efektywności energetycznej, wymianą narzędzi połowowych dla rybołówstwa morskiego. Jest to ponad 243 mln euro.

Teraz na chwilkę zatrzymam się na nowym programie operacyjnym, który 9 grudnia Komisja Europejska zatwierdziła swoją decyzją. Co do zasady dla samego sektora, dla rybaków, dla armatorów w programie zaplanowane są 204 mln euro. Są to środki, które trafią bezpośrednio do rybaków. Zapytacie państwo o kwotę 109 mln euro. Jest to kwota, która jest przeznaczona na gromadzenie danych i kontrole. Jest to kwota, która jest zawita co do wielkości w rozporządzeniu unijnym, a którą co do zasady w 15% całej alokacji państwo członkowskie musi przeznaczyć właśnie na kontrole i gromadzenia danych.

W ramach priorytetu 1. skierowanego do rybołówstwa morskiego oraz w nieznacznym zakresie do rybactwa śródlądowego przewidzieliśmy dziewięć działań, które bardzo krótko postaram się państwu omówić. Mamy działania związane z kapitałem ludzkim, z poszerzeniem wiedzy, z tworzeniem baz szkoleniowych, konferencji. Są to działania, które państwo będziecie mogli też wykorzystać przy upowszechnianiu wiedzy czy też przy kształceniu w zawodzie rybaka. Na jedną operację będzie można pozyskać 250 tys. zł. Co do zasady dla uprzywilejowanego przepisami unijnymi rybołówstwa przybrzeżnego wartość, intensywność pomocy, która będzie przewidziana, wyniesie 100%. Dla innych podmiotów wyniesie ona 60 lub 50%, w zależności od tego, kto będzie beneficjentem.

Innowacje są to w sumie partnerstwa publiczno-prywatne, chociaż może to za szeroko powiedziane, natomiast co do zasady są to takie projekty pilotażowe, projekty innowacyjne, które będą miały na celu wspieranie beneficjenta w różnym zakresie. W projektach tych będą mogły uczestniczyć także organizacje, które wspólnie z instytutami naukowymi będą pracowały czy to nad nowymi, bardziej selektywnymi narzędziami połowowymi, czy też nad nowymi procesami przetwarzania ryb, które przez państwa aplikujące zostaną uznane za innowacyjne. W ramach owego finansowania przewidzieliśmy stawkę 8 mln zł za jeden projekt, kiedy jest to partnerstwo szkoły wyższej, szkoły ponadpodstawowej oraz instytutów, a także 5 mln zł, jeżeli do projektu przystąpi podmiot prowadzący działalność gospodarczą. Wysokość dofinansowania projektu oczywi-

ście wynosi 70%, chyba że będzie to projekt w interesie zbiorowym, będzie miał współbeneficjenta. Wtedy intensywność pomocy jest podnoszona do 100%.

Dywersyfikacja działalności rybackiej są to te wszystkie działania, które towarzyszą wsparciu właściwego funkcjonowania pod względem dochodów rybaków. Są to działania, które cieszą się bardzo dużym powodzeniem. Stawka pomocy dla dywersyfikacji wynosi 400 tys. zł. Co do zasady dla rybaków przybrzeżnych stawka pomocy będzie także podniesiona do maksymalnego możliwego przepisami unijnego poziomu.

Poprawa bezpieczeństwa warunków pracy obejmuje wszystkie działania, które będą służyły różnego rodzaju modernizacjom statków rybackich, które będą miały na celu głównie poprawę bezpieczeństwa i warunków zdrowotnych pracy rybaków. Maksymalnie na ten cel będzie można pozyskać do 200 tys. zł od 75 do 50% kosztów w zależności od tego, kto będzie beneficjentem.

Inwestycje w portach. Będą to takie projekty, które będą miały na celu umożliwienie rybakom, ułatwienie rybakom realizacji czy to ich obowiązku wyładunkowego, czy to po prostu zakupienia infrastruktury niezbędnej do tego, żeby praca, którą wykonują, stała się dla nich mniej uciążliwa i bardziej bezpieczniejsza. Tutaj również mamy przewidziane do dofinansowania od 50% do 70% kosztów.

Trwałe zaprzestanie działalności połowowej to również będzie działanie, które będziemy się starali uruchamiać. Będzie to działanie, do którego rybacy oczywiście będą przystępowali dobrowolnie. Mamy policzone stawki za odejście od zawodu dla statków o różnym przedziale GT. Minimalna wartość rekompensaty za statek do 1 GT bez względu na to, czy będzie miał mniej GT czy będzie miał 1 GT, wynosi 116 tys. zł, za statek od 10 do 25 GT 466 tys. zł, a za statek powyżej 50 GT 3200 tys. zł. Są to stawki, które uzgadnialiśmy z państwem jeszcze w zeszłym roku. Nie uległy one zmianom, natomiast będziemy także starali się uruchomić działanie, które będzie miało na celu wynagrodzenie utraty miejsca pracy osobom, które zaprzestaną działalności rybackiej na 5 lat. W związku z tym dla załogi pływającej oraz dla armatora również będziemy dysponowali środkami finansowymi w wysokości maksymalnie 200 tys. zł w przypadku, kiedy będzie mógł wykazać się co najmniej dwudziestoletnim stażem pracy i oczywiście spełni wymagania dotyczące wypływania określonych dni połowowych. Będzie to jeszcze dodatkowa pomoc dla armatorów i dla załogi.

Ochrona środowiska naturalnego i zmniejszenie wpływu to będą wszelkiego rodzaju projekty, które będą rekompensowały straty wyrządzone przez ssaki. Będą to także projekty, które będą związane z inwestycjami na rzekach, popularnie zwanymi przepławkami, żeby odcinki były bardziej drożne. Będą to wszelkiego rodzaju działania, które jeszcze będziemy planować dla państwa, wspólnie z państwem, które będą miały na celu również ochronę środowiska, zapewnienie naturalnych tarlisk, odbudowywanie się zasobów. Bardzo serdecznie państwu dziękuję.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Dziękuję, pani dyrektor. Rozumiem, że ze strony rządowej to wszystkie informacje, które...

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Może tylko uszczegółowię.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Jeżeli chciałby pan uzupełnić, proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Jeżeli mogę, panie przewodniczący. Na pewno będą jeszcze pytania w dyskusji. Dzisiejsza prezentacja z racji formuły, czasu i trochę innego tematu, w jakim się spotykamy, jest dosyć skromna, będziemy natomiast chcieli zrobić szersze spotkanie informacyjne, jak również typową konferencję dla rybaków, żeby poinformować ich jeszcze przed uruchomieniem pierwszych programów, żeby każdy miał świadomy tego, co go czeka. Oczywiście będziemy prowadzić konsultacje poszczególnych rozporządzeń, działań. Będą one dostępne poprzez nasze wszystkie strony internetowe. Oczywiście będziemy ogłaszać to również w mediach społecznościowych, na naszych stronach i w odpowiednich insty-

tucjach. Podsumowując: za chwilę wyjaśnimy odpowiadając na pytanie pana wiceprzewodniczącego pomoc, która na pewno będzie przekazana dla rybaków w najbliższym czasie, będzie to co najmniej, minimum około 80 tys. zł na jedną łódź do uruchomienia programu operacyjnego w zasadzie za złożenie wniosków w jednym i drugim obszarze. Są to te działania, o którym wcześniej wspominałem. Przedstawiam to po to, żeby zobrazować państwu skalę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Dziękuję za prezentację. Otwieram dyskusję. Chciałbym zaproponować kolejność wypowiedzi, żebyśmy najpierw umożliwili wypowiedzenie się stronie społecznej, ponieważ są przedstawiciele środowisk. Następnie oddam głos państwu parlamentarzystom, którzy będą chcieli wypowiedzieć się lub też zadać pytanie ministrowi bądź stronie społecznej. Czy jest to akceptowalne?

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Nie lepiej odwrotnie?

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Umówmy się w takim razie na limit czasowy.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Może będą pytania, które wychodzą naprzeciw stronie społecznej.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Oczywiście, na pewno tak będzie, więc umówmy się. Jeżeli parlamentarzystom zależy na czasie, poproszę stronę społeczną, żeby opinie czy wnioski, które zostaną przedstawione, zostały zaprezentowane w zwięzłej formie, żebyśmy wszyscy mogli w czasie posiedzenia Komisji zabrać głos i uzyskać wyczerpujące odpowiedzi na zadane pytania. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Pytam najpierw stronę społeczną. Dostałem informację z sekretariatu Komisji, że Marek Waniewski, członek zarządu Organizacji Producentów Ryb Bałtyk ma jakąś prezentację, którą chciałby przedstawić. Chciałbym państwa ośmielić i powiedzieć, że bardzo nam miło, że tu jesteście. Jeżeli macie propozycje czy też chcielibyście coś przedstawić, to ekran i nasza uwaga są do waszej dyspozycji.

Członek zarządu Organizacji Producentów Ryb Bałtyk Sp. z o. o. Marek Waniewski:

Dzień dobry. Marek Waniewski. Organizacja Producentów Ryb Bałtyk.

Tak, mamy prezentację, ale niedotyczącą programu pomocowego.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Ale kwoty połowowej...

Członek zarządu Organizacji Producentów Ryb Bałtyk Sp. z o. o. Marek Waniewski:

Tak, dokładnie.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

... tematu, którym się zajmujemy. Pan minister i pani dyrektor wyszli naprzeciw i pokazali, co będzie realizowane w związku ze zmianami. Jeżeli są to tematy dotyczące kwot połowowych, jeżeli leży to w waszym zainteresowaniu, to z chęcią tego wysłuchamy. Tak się umówmy. Mniej więcej na jaki czas jest przewidziana prezentacja, żebyśmy wszyscy wiedzieli?

Członek zarządu Organizacji Producentów Ryb Bałtyk Sp. z o. o. Marek Waniewski:

13 slajdów.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

13 slajdów. Maksymalnie 10 minut. Dziękuję.

Członek zarządu Organizacji Producentów Ryb Bałtyk Sp. z o. o. Marek Waniewski:

Dziękuję. W pierwszej kolejności chciałbym podziękować panu przewodniczącemu za zorganizowanie spotkanie Komisji na nasz wniosek. Chciałbym również podziękować panu ministrowi za uruchomienie środków na rzecz pomocy polskiemu rybołówstwu bałtyckiemu. Są one bardzo potrzebne, wręcz niezbędne. Może przystąpię do prezentacji.

Jak zainteresowane strony zdają sobie z tego sprawę, sytuacja dorsza stada zachodniego, dorsza stada wschodniego, śledzia stada zachodniego i łososia nie ulega poprawie. Zmiana negatywnego trendu nie będzie miała miejsca w najbliższym czasie, o czym wypowiada się chociażby Międzynarodowa Rada Badań Morza. Instytucja zarządzająca zaproponowała polskim rybakom realizację działań o charakterze prośrodowiskowym. Działanie to związane jest ze zbieraniem przez rybaków masowo zalegających na Bałtyku utraconych narzędzi połowowych, kolokwialnie przez środowisko zwanych, sieci śmieci. Mamy zbieranie narzędzi przez rybaków, udział w środowiskowych projektach badawczych. Dywersyfikacja działalności połowowej pozwoli na uzyskanie środków na prowadzenie dodatkowej działalności gospodarczej związanej lub niezwiązanej z rybołówstwem. Jednym z działań będzie również trwałe zaprzestanie działalności połowowej. Realizacja działania zaprzestanie działalności połowowej będzie miała charakter dobrowolny i pozwoli na odejście z rybołówstwa tym rybakom, którzy w wyniku pogorszenia się stanu kluczowych dla rybołówstwa zasobów nie będą w stanie prowadzić dalszych połowów ryb. Jakakolwiek wypłata rekompensat za obecne i przyszłe zakazy połowu ryb ustanowione przepisami rozporządzenia Rady Europy jest niemożliwa. Rada Europy zatwierdziła zakaz wypłaty, rekompensowania strat za obniżenie kwot, za zakazy połowów. Nawet gdyby była możliwa, to nie dotyczyła ona wnioskodawców i części polskiej floty bałtyckiej prowadzącej stricte połowy pelagiczne. Reprezentuję segmenty floty, które są z największego przedziału kutrów bałtyckich. Jeżeli w ogóle mamy możliwość, to w bardzo zmarginalizowanej formie albo jesteśmy w ogóle wykluczeni.

Może powiem przez chwilę o mojej organizacji. Organizacja Producentów Ryb Bałtyk z siedzibą w Kołobrzegu powstała w listopadzie w 2009 roku z inicjatywy 10 armatorów z Kołobrzegu, Świnoujścia i Dziwnowa. W skład organizacji wchodzą kutry z największego przedziału długościowego polskiej floty rybackiej powyżej 24 m ukierunkowane na połowy stricte pelagiczne szproty, śledzia, które są dostarczane na rynek polski, skandynawski i niemiecki. Całkowite połowy członków naszej organizacji to około 20 tys. ton.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Mam prośbę...

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Jeżeli są to wiadomości stricte informacyjne...

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

..., żeby państwo nam to przysłali.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

... poprosimy sekretariat Komisji o przesłanie nam informacji.

Członek zarządu Organizacji Producentów Ryb Bałtyk Sp. z o. o. Marek Waniewski:

Dobrze. Tak zrobimy.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Jeżeli są jakieś wnioski, konkluzje, proszę od razu do nich przejść, tak żebyśmy mogli nad nimi podyskutować, dlatego że jest to najistotniejsze.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

O co wam chodzi?

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Pan wiceprzewodniczący pyta, o co wam chodzi. Najlepiej jakbyśmy...

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

A nie historia organizacji.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Z historią organizacji z przyjemnością zapoznamy się po otrzymaniu kopii prezentacji.

Członek zarządu Organizacji Producentów Ryb Bałtyk Sp. z o. o. Marek Waniewski:

Dobrze. Wnosimy do członków Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej o rekomendowanie ministrowi właściwemu do spraw rybołówstwa, po pierwsze, zre-

alizowania, w porozumieniu z obecnym beneficjentem kwot dalekomorskich, działania zaradczego w celu zminimalizowania negatywnych skutków społeczno-gospodarczych obniżeniem kwot połowowych i zamknięcia połowów dla statków z polskiej bałtyckiej floty rybackiej z poszczególnych przedziałów długościowych. Po drugie, wnosimy o przeprowadzenie konstruktywnej restrukturyzacji polskiego segmentu rybołówstwa dalekomorskiego w celu zwiększenia możliwości korzyści społeczno-ekonomicznych dla polskich armatorów i dla Skarbu Państwa. Działanie zaradcze, które proponujemy, jest wymuszone kryzysem na Morzu Bałtyckim. Flota bałtycka nie ma alternatywnych połowów poza Morzem Bałtyckim. Rzeczpospolita Polska posiada kwoty połowowe dalekomorskie. Narodowe polskie kwoty połowowe na Morzu Bałtyckim, na Atlantyku i na południowo-wschodnim Pacyfiku są niematerialnym zasobem, własnością Skarbu Państwa oraz strategicznym zasobem naturalnym kraju.

Co nam daje działanie zaradcze? Będzie ono polegać na dobrowolnym przeznaczeniu przez obecnego beneficjenta narodowych polskich kwot makreli i śledzia z północno-wschodniego Atlantyku na wymianę międzynarodową i doraźne zwiększenie ogólnej narodowej polskiej kwoty połowowej szproty i śledzia na Morzu Bałtyckim o kwoty uzyskane z Niemiec, Danii lub Szwecji. Konkretnie co to oznacza dla nas? Kwota makreli atlantyckiej na rok 2023 wynosi 1107 ton, a kwota średnia atlantyckiego 512 ton, co daje nam razem 1619 ton, jak państwo widzicie na slajdach. Po wymianie międzynarodowej z urzędu mogą one dać dodatkowo ponad 6800 ton szproty bałtyckiej. Oznacza to zwiększenie indywidualnej kwoty każdego z około 135 bałtyckich armatorów, uprawnień do połowów szproty o ponad 10%. Polska kwota szproty bałtyckiej na rok 2023 wynosząca powyżej 65 tys. ton plus 10% dałaby nam w sumie 726 123 tony. Dzięki międzynarodowej wymianie kwot atlantyckich śledzia i makreli minister właściwy może uzyskać zwiększenie ogólnej polskiej bałtyckiej kwoty szprota i śledzia. Wykorzystanie ułamka, gdyż jest to około 4% polskich ogólnych narodowych kwot dalekomorskich, pozwoli na zwiększenie o około 10% ogólnych narodowych bałtyckich kwot śledzia. Polskie narodowe kwoty dalekomorskie, należne Polsce w ramach wspólnej polityki rybackiej Unii Europejskiej, przydzielane co roku, to średnio 50 tys. ton ryb o wartości średnio 50 mln dolarów. Coroczny koszt uzyskania takiej kwoty to 100 zł ze względu na wystąpienie do ministra o wydanie specjalnego zezwolenia połowowego, które kosztuje około 100 zł.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Może zakończymy na tym etapie wniosków. Otworzę dyskusję. Przekażę głos państwu parlamentarzystom oraz stronie społecznej. Potem będziemy mogli to kontynuować. Jako pierwszy pan poseł Dariusz Wieczorek.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Dziękuję, panie przewodniczący. Myślę, że jeżeli chodzi o prezentację, rzeczywiście dobrze by było, żebyśmy ją otrzymali. Pan minister pewnie będzie się do tego odnosił. De facto dotyczy ona przyszłości, natomiast w kontekście tego, o czym mówi pan minister i pani dyrektor, jednak chciałbym wrócić do przeszłości i zapytać, jak zostały zrealizowane wszystkie zobowiązania z roku 2020, chociażby dotyczące kwestii słynnego porozumienia, które podpisał pan minister Gróbarczyk. Rozumiem tu pana ministra, dlatego że trochę dostaliście kukułcze jajo od Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, a teraz Ministerstwa Infrastruktury. Macie związane z tym problemy. Przecież nasza Komisja zajmuje się tymi sprawami bardzo często.

W związku z tym moje pierwsze pytanie jest takie. Panie ministrze, proszę o odpowiedź na piśmie, gdyż myślę, że wszyscy musimy przedstawić to również stronie społecznej. Po pierwsze, rybacy rekreacyjni. Jak został rozwiązany problem dotyczący grupy 20-30 armatorów, którzy ze względu na taki a nie inny zapis rozporządzenia podpisanego przez pana ministra Gróbarczyka nie otrzymali wypłat, dopłat covidowych. Nie otrzymali ich ze względu na to, że ktoś tam sobie wymyślił, że gdzieś tam wrzuca się jakieś karteczki i zaświadczenia, a nie bierze się pod uwagę rzeczywistych faktur i rachunków, które świadczyły o tym, że prowadzili działalność. Jest to temat, który ciągnie się już trzy lata. Tak jak wspomniałem, dotyczy 20-30 podmiotów, ale w imię sprawiedliwości

społecznej problem ten trzeba rozwiązać. W związku z tym jest pytanie, czy ministerstwo już rozwiązało problem, a jeżeli nie, to jak planuje go rozwiązać.

I druga rzecz to kwestia dużego porozumienia, podpisanego tak jak wspomniałem, przez pana ministra Gróbarczyka. Pani dyrektor czy pan minister powiedzieli, że zaraz rozpoczną się nabory na kwotę 22 mln zł. A więc moje pytanie jest takie, czy macie już podpisaną umowę ze środowiskiem, czy macie ustalone warunki. Czy to jest dokument? Jeżeli dokument jest podpisany, poproszę, żeby dokument ten udostępnić nam jako członkom Komisji. Czy macie już podpisaną umowę wypełniającą porozumienie, w którym z tego co pamiętam, była kwota około 120 czy130 mln zł? Jeżeli chodzi o środowisko, wtedy tak były szacowane koszty, jeżeli chodzi o rybaków i wstrzymanie działalności. Bardzo proszę o odpowiedź na te dwa pytania. Jeżeli są jakieś dodatkowe dokumenty, proszę o przekazanie ich Komisji wraz z odpowiedzią. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Dziękuję, panie pośle. Proponuję, żebyśmy zebrali jeszcze dwa pytania po to, żeby później pan minister, pani dyrektor, przedstawiciele rządu mogli na nie odpowiedzieć całościowo. Proszę, panie pośle.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Mam jedno krótkie i jedno długie pytanie dotyczące prezentacji, którą państwo przedstawili. Tak naprawdę m.in. państwo prosiliście o to, żeby dzisiejsze posiedzenie Komisji było przeprowadzone. Przyszłe kwoty połowowe związane również z Atlantykiem i ewentualną wymianą między bałtyckimi i atlantyckimi kwotami połowowymi, panie pośle, to istotna część naszego posiedzenia. Mamy rozmawiać o przyszłości, nie mamy rozmawiać tylko o przeszłości, tylko mamy rozmawiać także o przyszłości. Myślę, że wszyscy się z tym zgadzamy.

Natomiast co do prezentacji pana ministra i pani dyrektor, chciałbym prosić o wyjaśnienie, czy tak miało być czy też jest to jakaś historyczność, która z nami została. Jakie było uzasadnienie podziału na kwoty pomocowe dla armatorów z uwagi na wielkość jednostki? Jest dosyć duża różnica pomiędzy kwotami a wielkością jednostek zaczynającą się od 12 a kończącą się na 40 metrach. Jest to wsparcie bardzo dużej wielkości. Rozumiem, że im większa jednostka, tym większe wsparcie. Wcześniej mamy do czynienia z jednostkami dużo mniejszymi, tabelka jest dużo bardziej podzielona, a później jest nagły skok. Mamy 12 i 40 m. 80 tys. zł wsparcia, o których mówi pan minister, które udało się negocjować czy też znaleźć takie środki w tym roku, są to środki pochodzące z budżetu unijnego czy z budżetu państwa? Nie zostało to tutaj powiedziane.

Kiedy ma się odbyć duża konferencja, o której państwo powiedzieliście? Rozumiem, że w tym roku, ale czy mamy jakąś bardziej konkretną datę? W którym kwartale tego roku? Rzeczywiście jest to ciekawe. Sam chciałbym w niej uczestniczyć jako poseł z Pomorza.

Są to trzy krótkie pytania. Czwarte pytanie to pytanie o kwoty. Rzeczywiście jest taki dokument. Jest to dokument, który czyta się zainteresowaniem. Rozumiem, że do tego odnosili się państwo, którzy mieli drugą prezentację. Chodzi o działania zaradcze dla zminimalizowania negatywnych skutków społeczno-gospodarczych wywołanych obniżaniem kwot połowowych i zamknięciem połowów dla statków z polskiej bałtyckiej floty rybackiej z poszczególnych przedziałów długości. Z dokumentu, który był podobno dwukrotnie przyjęty przez zespół doradczy do spraw rybołówstwa morskiego przy ministrze rolnictwa i rozwoju wsi – podobno był przyjęty jednogłośnie wynika, że rzeczywiście mamy kwoty dalekomorskie na północno-wschodnim Atlantyku, na którym jest dwóch dużych armatorów, którzy, jeżeli chodzi o kapitał, nie mają zbyt wiele wspólnego z Rzeczpospolitą. Z dokumentu tego wynika, że można by było dokonać takiej operacji, byłaby ona zgodna z prawem. Armatorzy, którzy realizują kwoty na północno-wschodnim Atlantyku, mogliby się podzielić tymi kwotami w taki sposób w zasadzie nie oni, tylko państwo polskie mogłoby o tym zdecydować, dlatego że są to narodowe kwoty, że przekazują np. 4% swoich kwot. Przypomnę, że są to armatorzy, którzy nie cierpią na to, że kończą się tam łowiska tak jak na Bałtyku. Jak rozumiem, w zasadzie nie odczuwają jakichś negatywnych skutków gospodarczych tego, co się dzieje na Bałtyku. Zresztą, jeżeli cho-

dzi o przetwórstwo, pewnie bardziej korzystają z jakichś afrykańskich przetwórni, itd., a nie z polskich, a więc generalnie są mniej związani z polską gospodarką przetwórczą, rybacką.

Z drugiej strony mamy kłopoty, które mamy na Bałtyku. 4% z północno-wschodniego Atlantyku mogłoby np. odpowiadać 10% zwiększonych kwot na śledzia i szprota na Bałtyku, z czego korzystało ponad 100 jednostek wielu bałtyckich polskich armatorów, jak również polskie przetwórnie, itd. Docierały do mnie sygnały, państwo także przekazywali mi takie sygnały, że z dyskusją w tym temacie są jakieś kłopoty, żeby na poważnie mogła się rozpocząć, żeby uzyskać tu jakieś ostateczne decyzje. Czy ministerstwo rozważa takie rozwiązanie czy nie? Jak mówię, jak czytam ów dokument, w myśl mojego patriotyzmu gospodarczego, wydaje mi się, że ma on głęboki sens, ale oczywiście nie jestem specjalistą od rybołówstwa. Jestem w tej Komisji, uczę się, staram się słuchać ekspertów, państwa z ministerstwa, organizacji pozapozarządowych, rybaków. Dlatego chciałbym na tym posiedzeniu Komisji usłyszeć stanowisko pana ministra w tej sprawie. Jakie jest to stanowisko? Wydaje się, że sprawa rzeczywiście jest niebagatelna, tym bardziej nie wiem, czy jest to prawda, że koszty, które ponoszą firmy, armatorzy, którzy realizują polskie kwoty połowowe na północno-wschodnim Atlantyku, są w zasadzie żadne w kontekście zysków, które uzyskują, a z których Rzeczpospolita Polska ma naprawdę niewiele, jeżeli chodzi o udział w późniejszych zyskach. Nie wiem, jakie jest tu państwo stanowisko. Chciałbym je poznać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Czy są jeszcze jakieś pytania państwa parlamentarzystów? Jeżeli nie, to pozwólcie państwo, że poproszę pana ministra i przedstawicieli rządu o udzielenie odpowiedzi. Potem oddam głos panom na kolejną turę pytań. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Na pierwsze pytanie pana posła Wieczorka, który wyszedł, oczywiście odpowiemy pisemnie, ale chciałbym, żeby to też wybrzmiało. Rybacy rekreacyjni to są wędkarze. Ktoś kto idzie hobbystycznie łowić rybę z jeziora czy nad morzem, jest to wędkarz, natomiast osoby, o których rozmawiamy, są to armatorzy, z jachtów których prowadzone jest rybołówstwo rekreacyjne. Stąd powstało bardzo głębokie nieporozumienie przypisujące właśnie tych armatorów do sektora rybołówstwa. Są oni związani z sektorem rybołówstwa dokładnie tak samo, jak prywatny przewoźnik, np. kierowca prywatnego busa, dowożący dzieci do szkoły z sektorem edukacji. Jest to dokładnie to samo. To tak jakby kierowca występował o zadośćuczynieniu do ministra edukacji za to, że jakaś szkoła została zamknięta. Rozumiem nauczycieli, społeczność szkolną, ale jest to troszeczkę coś innego. Jako resort rolnictwa nie odpowiadamy za tę branżę, za ten dział gospodarki.

Przyjąłem natomiast sygnały ze środowiska, sygnały polityczne, że należy się tą branżą zaopiekować i wypłacić jakieś rekompensaty wynikające z sytuacji, w jakiej się znalazła. Musieliśmy jednak znaleźć przepisy, żeby to zrobić zgodnie z prawem. Z tego tytułu KERM zobowiązał ministra rolnictwa i rozwoju wsi do wystąpienia do Prokuratorii Generalnej o wykładnię prawną w tym zakresie, o interpretację przepisów, czy minister rolnictwa i rozwoju wsi jest właściwy, jest upoważniony do wypłaty pieniędzy armatorom, z pokładów jednostek których uprawia się rybactwo rekreacyjne. Odpowiedź dostaliśmy dosłownie kilka dni temu. Odpowiedź ta wskazuje, cytuję: „Ministrem właściwym do zainicjowania programu pomocowego jest minister infrastruktury jako odpowiedzialny za dział gospodarka morska i dysponent części 21 budżetu. Zastrzec należy, że to minister rolnictwa dysponuje wiedzą, która umożliwia zweryfikowanie, który z armatorów wykonuje usługi transportu w związku z rybołówstwem rekreacyjnym prowadzonym przez osoby trzecie”. Stanowisko to wskazuje, że to minister infrastruktury jest właściwy.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Kiedy stanowisko to zostało przedstawione? Z kiedy to jest?

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Jest to pismo z 3 marca br.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

A więc bardzo aktualne.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Wystąpiłem o to jeszcze w zeszłym roku. Finalnie zostało to przedstawione kilka dni temu. Przedstawimy to do Komisji, do przewodniczącego Sawickiego, jak również do państwa, wszystkich posłów.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Bardzo proszę o niezwłoczne przekazanie go po posiedzeniu Komisji do sekretariatu i rozesłanie do posłów, ponieważ jest to bardzo istotna sprawa.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Oczywiście w dalszym ciągu deklarujemy chęć pomocy, załatwienia tematu, natomiast musimy mieć do tego podstawę prawną.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Prokuratoria to wydała?

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Tak. Natomiast opowiadając na pytanie pana posła Płażyńskiego, wyjaśnię, że konferencję, spotkanie informacyjne dotyczące nowego programu chcemy zorganizować w maju, w kwietniu, na przełomie tych dwóch miesięcy przed naszym planowanym uruchomieniem całości programu.

Kolejne pytanie dotyczyło segmentów, dużych skoków. Mam świadomość, że wyglądają one na dosyć duże. Myślę, że pani dyrektor przedstawi to bardziej szczegółowo, natomiast paradoksalnie, pomimo tego, co może się wydawać, wprowadziliśmy to po to, żeby umożliwić najmniejszym armatorom, najmniejszym rybakom maksymalnie podniesienie stawki. Ich zlanie albo bardziej stopniowe podejście w oparciu o algorytmy, które musieliśmy zastosować, spowodowałoby, że w ramach pomocy otrzymywaliby znacznie mniejsze pieniądze. Mam tu na myśli najmniejszych. Dzięki temu, że wystopniowaliśmy to w ten sposób, że mieliśmy możliwość wystopniowania w ten sposób, stworzyliśmy takie warunki, takie wykładnie, takie algorytmy, które zostały również zaakceptowane przez Komisję Europejską, ponieważ to, o czym tutaj rozmawiamy, musiało mieć zgodę Komisji, a była ona bardzo wnikliwa, jeżeli chodzi o wszelkie koszty, które chcieliśmy przedłożyć. Jak mówiliśmy, że wzrosły koszty, to odpowiadali: „ok., powiedzcie, dlaczego, które i w jakim zakresie”. Komisja też od nas wymagała podziału, żeby go wykorzystać. Wynika to także z pewnej praktyki, która ugruntowała się na przestrzeni lat, praktyki podziału łodzi właśnie w tych zakresach, przedziałach, segmentach, jeżeli chodzi o metraż.

Szanowni państwo, jeżeli chodzi o kwoty dalekomorskie...

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przepraszam, jeszcze drobna sprawa. Skąd jest 80 tys. zł środków?

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Jest to jedno i drugie. Jest to mniej więcej 40 tys. zł, około 36-37 tys. w zależności od jednostki. Mówimy o najmniejszych. Oczywiście im wyżej, im większe jednostki, tym większe pieniądze. Mówimy o najmniejszych, małoskalowych rybakach, na których nam najbardziej zależy. Z pierwszego działania jest to około 36 tys. zł. Jest to z mechanizmu wojennego, który uruchomimy, z zaległego tymczasowego zaprzestania działalności połowowej, które uruchomimy. Do tego mamy minimum 11 tys. zł za kuter, jeżeli chodzi o działania wojenne.

Zapomniałem jeszcze wspomnieć teraz sobie to przypomniałem, że za zeszły rok nie wspomniałem dodatkowej kwoty, którą również uruchomiliśmy i która głównie była dedykowana sektorowi małoskalowemu. Było to dodatkowo 22 mln zł za obserwacje. Chodziło o dodatkową aktywność pomocową prośrodowiskowa, która de facto wzmacnia, pomaga rybakom, którzy mają trudności związane z zakazem połowów dorsza. Było to także 22 mln zł, o których nie wspominałem, ale w 2022 roku uruchomiliśmy takie pieniądze.

Jeżeli chodzi o kwoty dalekomorskie, kwoty typowo bałtyckie, szanowni państwo, oczywiście z racji tego, że zostaliśmy do tego zobowiązani przez zespół doradczy ministra, na pewno będziemy prowadzić dyskusję na temat potencjalnej zmiany kwot dalekomorskich. Na pewno nie uciekniemy przed tą dyskusją. Dotychczas nie wchodziliśmy w nią ze względu na to, że byliśmy zajęci dotychczasowymi działaniami, które wymagały od nas bardzo dużo pracy i skupienia, natomiast w roku 2023 i tak nie jesteśmy w stanie czegokolwiek zrobić, czegokolwiek zmienić z uwagi na to, że są to zmiany ustawowe. Musimy tutaj znowelizować ustawę o rybołówstwie morskim w Polsce. Jest to duży proces, do którego wolałbym też podejść holistycznie, całościowo, nie tylko w kontekście kwot dalekomorskich. Być może trzeba porozmawiać również o innych segmentach, generalnie przeszeregować działania w taki sposób, żeby jak największa liczba rybaków, szczególnie małoskalowych mogła skorzystać na potencjalnych, ewentualnych zmianach. Nie ukrywam, że jest to dla mnie priorytet. Nie będę unikać dyskusji, natomiast niestety, wymaga to zmiany na poziomie ustawy. W tym roku prawdopodobnie nam się to nie uda, natomiast możemy przygotować się i wypracować jakieś konkluzje. Wstrzymywaliśmy się z rozmowami ze względu na prace nad mechanizmem wojennym, nad programem operacyjnym, nad wieloma innymi działaniami, które dzisiaj po prostu uruchamiamy.

Warto podkreślić, że spotkania zespołu doradczego przy ministrze odbywały się również bez uczestnictwa samych zainteresowanych, bez osób, które są w sektorze dalekomorskim. Jako Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie możemy sobie pozwolić na to, żeby kogoś nie było przy stole. Jak będziemy organizować spotkania, rozmowy, konsultacje, do stołu doprosimy absolutnie wszystkie zainteresowane strony. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie ministrze, czy mógłbym prosić o dookreślenie, jakie przepisy, jakie ustawy muszą być zmienione, żeby można było przeprowadzić zmianę kwot? Podobno z dokumentu grupy doradczej wynika, że takie zmiany już się dokonywały np. w 2019 roku w obecnych podstawach prawnych.

Jeżeli chodzi o obecność czy brak obecności którejś ze stron społecznych, które są częścią grupy doradczej, rozumiem, że wszyscy członkowie grupy doradczej zawsze otrzymują te same zaproszenie, łącznie z opisem, czego dane posiedzenie będzie dotyczyło. Wobec tego nie bardzo rozumiem. Jeżeli ktoś się nie stawia, jeżeli ktoś nie bierze udziału w dyskusji, to sam się z niej wyklucza. Nie rozumiem tego argumentu, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Wśród członków zespołu nie ma armatorów dalekomorskich, dlatego że jest to zespół do spraw Morza Bałtyckiego.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

A więc nie byli zaproszeni.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Po prostu, nawet nie byli zapraszani.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

OK. Teraz rozumiem.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

To znaczy może byli zapraszani, ale żeby było jasne, to nie ministerstwo organizowało spotkania. Zarządzał nim przewodniczący zespołu, który był wybrany, wskazany przez środowisko rybackie. Wydaje mi się, że chyba zaproszenia były wysyłane, ale nie zostały przyjęte, natomiast domyślam się, dlaczego w sytuacji...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze, szanowni państwo.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Jeżeli chodzi o pytanie pana przewodniczącego, jest to ustawa o rybołówstwie morskim. To, co pan mówi, to jest racja. W akwenie Morza Bałtyckiego możemy sobie przerzucać kwoty, natomiast jeżeli chodzi o inne morza, do których mamy dostęp, tutaj jest inna for-

muła prawna. Dorzucam tutaj jeszcze jeden argument, który jest istotny. Jest to baza historyczna. Jest to jeszcze jeden argument, który chciałbym, żeby też był gdzieś tam z tyłu głowy. Nie jest on dominujący, decydujący, natomiast w Unii Europejskiej, generalnie w sektorze rybołówstwa bardzo ważny jest element historyczny udokumentowanych połowów na różnych akwenach. Zmienia się sytuacja polityczna, zmienia się sytuacja gospodarcza. Jeżeli nie będziemy mieli bazy historycznej, w przyszłości nie będziemy mogli ewentualnie z tego korzystać. Przestrzegam tylko, żebyśmy nie popełniali takich błędów jak przy wejściu do Unii Europejskiej, gdzie pozbyliśmy się chyba 90% naszej bazy historycznej i na własne życzenie odcięliśmy się od połowów na akwenach na całym świecie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Chcąc już dalej przekazać głos w dyskusji, w takim razie poproszę pana ministra o informację dotyczącą tego, w jakim zakresie armatorzy dalekomorscy na północno-wschodnim Atlantyku są częścią polskiej gospodarki. Jakie Polska ma z tego tytułu dochody? Jak wygląda relacja do ponoszonych przez nich kosztów z uwagi na jakieś kwestie administracyjne związane z realizowaniem polskich kwot połowowych? Jaki potem Polska ma z tego tytułu szeroko rozumiany zwrot? Ponadto jak wygląda kwestia współpracy z polskim biznesem, polskim przetwórstwem? Analogicznie jak wygląda w tym kontekście sytuacja armatorów pod polską banderą występujących na Morzu Bałtyckim? Jaki z kolei tutaj jest zwrot dla Rzeczpospolitej z racji tego, że łowią na Bałtyku, również z podziałem, z informacją, jaki w firmach realizujących nasze kwoty połowowe na północno-wschodnim Bałtyku jest udział polskiego kapitału, a jaki jest udział wśród armatorów realizujących połowy, polskie kwoty połowowe na Bałtyku?

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Notujemy to. Zdaje się, że nie wszystkie informacje mamy, ale postaramy się jakoś je zdobyć. Odniesiemy się na piśmie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jakich danych państwo mogą nie mieć?

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Na przykład skarbowych. Jeżeli chodzi o kwestie finansowe, nie mamy dostępu.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

W takim razie od razu poprosimy może również Ministerstwo Finansów o taką informację. Dobrze. Kto jeszcze chciałby zabrać głos w dyskusji? Proszę. Nie, nie, przepraszam, najpierw pan się zgłaszał. Widziałem, że zgłaszał się wcześniej. Może się pan przedstawić? Potem pan Hałubek. Najpierw pan, tylko proszę się zawsze przedstawić przed wzięciem udziału w dyskusji. Zapraszam teraz do zadawania pytań, do udziału w dyskusji. Będę po kolei przekazywał państwu głos, a później znowu ministerstwu, również panu ministrowi dam możliwość odpowiedzi na pytania, które ewentualnie się pojawią.

Prezes zarządu Dalekomorskiej Organizacji Producentów Ryb Sp. z o.o. Bogusław Szemioth:

Panie przewodniczący, czy dobrze rozumiem, że udzielił mi pan głosu? Panie przewodniczący, panie posłanki, panowie posłowie, szanowni państwo, panie ministrze, trudno prowadzi się merytoryczną dyskusję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czy mógłbym prosić, żeby pan się przedstawił?

Prezes zarządu Dalekomorskiej Organizacji Producentów Ryb Sp. z o.o. Bogusław Szemioth:

Dziękuję. Moje nazwisko Bogusław Szemioth. Jestem prezesem Dalekomorskiej Organizacji Producentów Ryb.

Z dużą chęcią przystąpimy do dyskusji na temat naszego dorobku i znaczenia dla polskiej gospodarki morskiej, jednakże bylibyśmy bardzo wdzięczni, jeżeli w tym skrótowym formacie, który nas dzisiaj obowiązuje, przynajmniej podjęlibyśmy próbę opierania się na w miarę dokładnych przesłankach, unikając rzeczy, które po prostu są niepraw-

dziwe. W dużym skrócie odpowiadając na interwencję mojego kolegi z organizacji Bałtyk, muszę wskazać państwu, że nieprawdą jest, że dużo wymiarowa polska flota bałtycka nie ma dostępu do innych łowisk, tylko po prostu trzeba podjąć takie działania i włożyć w to trochę pracy. Nadmienię tutaj umowę, którą Unia Europejska posiada z Gwineą Bissau. Na dzisiaj jest negocjowana umowa z Angolą. Nie wiem, czy organizacja pana Waniewskiego uczestniczy w tychże negocjacjach czy nie, ale pan Waniewski może sam na to pytanie odpowiedzieć.

W dużym skrócie powiem, że to prawda, jesteśmy kapitałowo powiązani z dużymi przedsiębiorstwami europejskimi. Jaka jest z tego korzyść? Już mówię. Ze źródeł powiązanych z naszymi kapitałami, partnerami kapitałowymi do Polski trafia około 55 tys. ton ryb. Mówię o śledziu i makreli. Myślę, że członkowie Komisji wiedzą, że w przetwórstwie w Polsce pracuje około 25 tys. osób. Nadmienię również, że tak naprawdę znakomita część polskiego przetwórstwa ryb jest oparta na rybie importowanej. Dzięki importowanej rybie Polska stała się hubem przetwórczym na całą Europę. Największe przetwórnie w Polsce są również w rękach kapitału zagranicznego, ale mają ogromny dorobek w tej dziedzinie tak samo jak my. To jedna rzecz.

Druga rzecz à propos kosztów pozyskania możliwości dostępu do kwot połowowych. Powiem państwu jedną rzecz. Koszt odsetek, żeby skredytować naszą działalność połowową, to jest kwota około 20 milionów euro. Jeżeli ktoś mi mówi, że zarabiamy Bóg wie, ile milionów bez ponoszenia kosztów, to chyba jest w błędzie.

Przygotowaliśmy o wiele bardziej zorganizowane wystąpienie, ale niestety, skala nieprawdziwych informacji, która tutaj została wprowadzona, zmusza mnie do podjęcia takiej a nie innej interwencji. Jestem do dyspozycji pana przewodniczącego, jeżeli chodzi o kontynuowanie dyskusji, ale byłbym wdzięczny, gdyby była ona oparta na bardziej obiektywnych informacjach. Po to, żeby nie zajmować więcej czasu, chciałbym zakończyć moją pierwszą interwencję. Jeżeli będzie potrzebna dalsza, jestem do dyspozycji.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie prezesie, zachęcam pana do kontynuowania, jeżeli pojawiły się jakieś nieprawdziwe informacje. Nie wykluczam tego. Dlatego jesteśmy tutaj na posiedzeniu Komisji. Posiedzenie jest jawne i transparentne, żebyśmy mogli publicznie porozmawiać o wszelkich kwestiach. Jeżeli pan prezes rzeczywiście zauważył, że wdała się tu jakaś nieścisłość lub półprawda, zachęcam do tego, żeby zabrać głos, ponieważ właśnie jest to do tego miejsce. Jeżeli mają państwo prezentację, oczywiście mają państwo możliwość jej przedstawienia. Zachęcam do tego gorąco. Przecież po to państwo ją przygotowaliście. Tak jak mówię, jeżeli zdaniem państwa padło tutaj coś nieprawdziwego, to świetnie, że jesteśmy w takim gronie. Od razu to dementujemy, dlatego że idzie to w świat, jest nagrywane. A więc jeżeli coś jest nie tak, to proszę bardzo sprostować.

Prezes zarządu Dalekomorskiej Organizacji Producentów Ryb Sp. z o.o. Bogusław Szemioth:

Dziękuję uprzejmie. A więc kontynuuję. Padło stwierdzenie o niby znikomej wadze kwoty połowowej, którą koledzy z naszej organizacji bałtyckiej proponują, żebyśmy przekazali na wymianę, która miałaby polepszyć warunki gospodarcze ich funkcjonowania. Prawda jest taka. Na państwa życzenie mogę szczegółowo wyjaśnić, skąd to się bierze, ale prawda jest taka, że z około 48 tys. ton kwot połowowych, które są teoretycznie dostępne dla naszej organizacji, jedynie 20,5 tys. tony ma jakąkolwiek wartość praktyczną. Myślę, że o takich rzeczach warto wiedzieć, zanim się liczy procenty. Bardzo chętnie wyjaśnię naszym kolegom z organizacji Bałtyk, skąd biorą się owe cyfry. Chociażby pokazując statystyki połowowe na poziomie Unii Europejskiej, jestem w stanie wykazać, że 28 tys. ton, o których mówię jako o kwocie papierowej, jest kwotą o prawie zerowej wartości praktycznej. To, co pan Waniewski nazywa znikomym elementem naszego programu połowowego, niestety, jest bardzo ważnym elementem naszego planu połowowego.

Pani dyrektor była łaskawa odnieść się do braku zbilansowania biologicznego połowów bałtyckich. Tutaj chciałbym państwu zwrócić uwagę na wiele faktów, myślę, że w miarę obiektywnie udokumentowanych. Zacznę od publicznego wystąpienia ministra Gróbarczyka, który w liście otwartym do Komisji Europejskiej jednoznacznie

stwierdził, że przyczyną złej kondycji dorsza i gatunków dennych na Bałtyku są powody paszowo-pelagiczne. Nie będę tego czytał, ale zachęcam państwa do tego. Przekażemy w formie pisemnej, skąd ten cytat pochodzi i do czego się odnosi. Dzięki aktywnościom organizacji pozarządowych w internecie funkcjonuje instrument, dzięki któremu można zilustrować intensywność połowów w poszczególnych obszarach morskich. Chciałbym państwu pokazać następny slajd, który pochodzi właśnie z tej aplikacji, a który obrazuje, gdzie w roku 2020 poławiała organizacja Bałtyk. Było to tam, gdzie występują kolory żółto-czerwone. Jest to lokalizacja na północny-wschód od wyspy Bornholm, dokładnie tam, gdzie znajduje się Głębia Bornholmska, która jest zidentyfikowana jako jedyne miejsce możliwego rozrodu stada dorsza na Bałtyku. Proszę państwa, są to obiektywne dane, które myślę, że w jakiś sposób odnoszą się do trudnej sprawy, którą pani dyrektor bardzo skrótowo opisała jako brak biologicznego zrównoważenia działalności floty bałtyckiej. A o jakim segmencie floty bałtyckiej możemy mówić, skoro flota dorszowa nie łowi? Pozostaje tylko flota pelagiczna, której reprezentantem jest organizacja Bałtyk.

A więc oprócz elementów decyzji politycznych, elementów odnoszących się do tego, gdzie jaki kapitał jest obecny, myślę, że warto również zastanowić się nad biologicznymi konsekwencjami poszczególnych działań. Wobec tego bardzo mocno apelowałbym do szanownych państwa o pozyskanie odpowiedniej wiedzy biologicznej, zanim dojdziemy do procesu decyzyjnego. Wydaje się być to postulatem niewymagającym dodatkowego uzasadnienia.

Nie tutaj na sali, ale w formie pisemnej nasz kolega bałtycki podawał, że nasza działalność nie generuje nowej bazy historycznej, a co z tego wynika, nowych praw połowowych dla Rzeczypospolitej. Jest to po prostu nieprawda. Dzięki naszym połowom, które byliśmy w stanie zintensyfikować po roku 2008, wypracowaliśmy prawa połowowe, które w roku 2023 wynoszą … 18 tys. ton. Jestem do dyspozycji państwa także, żeby wyjaśnić ów proces, ale alokacja kwot połowowych bierze się ze stworzonej bazy historycznej.

W pisemnym wystąpieniu naszych bałtyckich kolegów dużą atencję przywiązano do tego, że wykorzystujemy dorobek państwowej floty dalekomorskiej. Chciałbym państwu powiedzieć, że w roku2023 kwoty połowowe, które wynikają z państwowej bazy historycznej, wynoszą 2200 ton. Jest to bardzo ciekawy rozdział, który zainteresowanym państwu jestem w stanie w szczegółach opisać, ale w dużym skrócie powiem, na czym polega problem. Nasza ogromna państwowa flota dalekomorska...

Poseł Jerzy Borowczak (KO):

Kiedyś.

Prezes zarządu Dalekomorskiej Organizacji Producentów Ryb Sp. z o.o. Bogusław Szemioth:

Tak, kiedyś ogromna flota podjęła strategiczną decyzję zejścia z łowisk międzynarodowych, przez co na własne życzenie, po pierwsze, wyautowała się z organizacji międzynarodowych, gdzie panuje prawo międzynarodowe, na korzyść połowów w strefach poszczególnych państw przybrzeżnych, głównie Rosji. Jak ta historia się skończyła, niestety, skończyła się również... Chcę powiedzieć, że państwowe przedsiębiorstwa połowowe obstawiły w tej kwestii złego konia. Oczywiście moim celem nie jest krytykowanie decyzji, które zostały podjęte, ale z perspektywy czasu niestety, tak to wygląda. Co jest ciekawe, szanowni państwo, flota rosyjska nie popełniła tego błędu i nie opuściła łowisk międzynarodowych, tak jak to zrobiła Polska.

Inną sprawą jest kwestia naszego przygotowania do akcesji do Unii Europejskiej. Tutaj popełniliśmy – dzisiaj to widzimy – kardynalne błędy, ale w pewnym sensie mleko się rozlało. Łatwo być mądrym po dwudziestu latach od popełnienia błędów. Sam muszę się do tego przyznać. Dzisiaj wiem o wiele więcej niż wiedziałem w roku 2004. Jeżeli w 2004 roku wiedziałbym to, co wiem dzisiaj, mógłbym się tą wiedzą podzielić.

Powiem państwu jeszcze jedną rzecz. Po to, żeby to, co robimy, mogło funkcjonować, wymaga to inwestycji około 100 milionów euro. Dojście do obecnego poziomu zaufania inwestorów, udziału w rynku osobiście zajęło mi około dwudziestu sześciu lat pracy. Zacząłem pod koniec lat 90. Wtedy nie było mowy, żeby ktokolwiek w Polsce zainwestował kwoty w segment, który również nie jest najbardziej bezpieczny politycznie. Jeste-

śmy pod naciskiem z różnych stron, również lobby ekologicznego. Łatwość lub trudność naszego operowania ulega ciągłemu pogorszeniu. Jesteśmy dumni z tego, co zrobiliśmy przez ostatnie 25 lat. Po prostu byłaby szkoda, gdyby misternie ułożona struktura była kawałek po kawałku rozmontowywana.

Powiem jeszcze jedną rzecz à propos bazy historycznej, która jest tutaj przedstawiana jako źródło wszystkiego zła. Kilka uwag. Jeżeli ktoś ma zainwestować jakiekolwiek pieniądze, również we flotę bałtycką, to musi mieć pewność, że jego udział w prawach połowowych będzie niezmienny. Przecież nikt w nic nie zainwestuje, jeżeli będzie to zarządzane w ten sposób, że dzisiaj jest tak, jutro jest inaczej, a pojutrze będzie jeszcze inaczej. Stąd się bierze to, że baza historyczna jest tak ważnym instrumentem. Co ona wykazuje? W obiektywny sposób wykazuje, kto jest skutecznie zainteresowany i kto ma możliwość skorzystania z jakichś praw połowowych. A więc nie jest tak, że tego typu mechanizmy są wymyślone po to, żeby temu pomóc, a temu zaszkodzić. Funkcjonują po to, żeby stworzyć stabilność prawną i ekonomiczną, która umożliwia inwestycje. Nie oszukujmy się, są również armatorzy bałtyccy, którzy inwestują w swoją działalność. Oni także optują za tym, żeby działalność, która jest możliwa na Bałtyku, była oparta o alokację kwot połowowych w sposób stabilny i oparty na bazie historycznej, ale nie będę się wypowiadał w imieniu kolegów bałtyckich. Myślę, że jest to dyskusja, którą powinien toczyć ów segment. Na pewno dyskusja ta się toczy. Namawiam do rozwiązań, które po pierwsze, będą kreowały klimat stabilności gospodarczej i które będą tworzyły nowe wartości, a nie do rozwiązań, które polegają na tym, żeby jednemu zabrać po to, żeby polepszyć sobie warunki działania.

Jeszcze jedna rzecz, która nie wiem, czy wybrzmiała tutaj odpowiednio mocno. Kryzys bałtycki, proszę państwa, dotyczy floty dorszowej. Tak jak tutaj bardzo delikatnie zasugerował Departament Rybołówstwa, raporty flotowe wskazują na to, że segment floty pelagicznej, dużej floty pelagicznej ma się w miarę dobrze. A więc tak naprawdę nie mówimy tutaj o reakcji na kryzys Morza Bałtyckiego, tylko szukamy rozwiązania dla polepszenia warunków gospodarczych segmentu, który i tak się ma w miarę dobrze.

Dziękuję, panie przewodniczący, za wsparcie w wygłoszeniu tutaj tego, co leży mi na sercu. Tak jak mówię, wiele zagadnień, o których tutaj powiedziałem, wymaga dogłębnej analizy faktów, okoliczności, itd., itd. W ten czy inny sposób jesteśmy do państwa dyspozycji. Wyjaśniam również, że nie uczestniczymy w pracach komisji do spraw bałtyckich, ponieważ nie jesteśmy jej członkiem. Prosta odpowiedź na prostą okoliczność, która jest okolicznością faktyczną. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Dziękuję, panie prezesie, za przedstawienie opinii. Pan poseł ma jeszcze pytania. Panowie też chcieliby zwrócić się z pytaniami do strony...

Członek zarządu Organizacji Producentów Ryb Bałtyk Sp. z o. o. Marek Waniewski:

Nie, nie, chcieliśmy ad vocem.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Ad vocem do dyskusji. Pan poseł też ad vocem do dyskusji.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak, mam dwa pytania.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Proponuję właśnie w takiej kolejności. Pan poseł, panowie i jeszcze pan. Proszę.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dwa pytania do pana prezesa. Panie prezesie, dwie sprawy wydały mi się nie do końca zrozumiałe. Jedna sprawa to kwestia miejsca połowów. Nie będę decydował o tym, jaka jest przyczyna tego, że niektórych gatunków nie ma w Bałtyku. Jest trochę opinii na ten temat wypowiadanych przez różnych ekspertów. Również Komisja Europejska ma tutaj różne tezy. Być może jednym z podstawowych, decydujących, głównych powodów są wielkie statki, które łowią w taki a nie inny sposób. Niektórzy tak twierdzą, ja nie wiem. Czekamy aż w końcu ktoś to rozstrzygnie. Na pewno też trzeba brać to pod uwagę, nato-

miast kwoty i tak są realizowane przez inne państwa, chyba że pani dyrektor mi to tutaj wyjaśni. A więc jak rozumiem, to nie jest kwestia pogorszenia jakiegoś środowiska, dlatego że kwoty i tak są realizowane. Po prostu wymienilibyśmy się z kimś na kwoty, które i tak są realizowane.

I druga sprawa. Wskazał pan, panie prezesie, chyba 50 tys. ton ryb, które trafiają do polskich przetwórni od firm w jakiś sposób związanych, zdaje się, z państwa korporacją. Nie rozumiem. Czy to znaczy, że jakbyście państwo część kwot stracili na rzecz bałtyckich armatorów, to kwoty te nie trafiałyby do polskich przetwórni? Nie rozumiem, jak te naczynia są połączone. Rozumiem, że trafiają do polskich przetwórni, dlatego że mamy dobre, nowoczesne przetwórnie, jesteśmy rynkiem, z którego łatwo docierać na inne rynki. Czy może pan prezes wyjaśnić, dlaczego jest to ze sobą skorelowane?

Przewodniczący poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Najpierw poproszę panów o przedstawienie swojej opinii a potem odniesienie się do pytań.

Członek zarządu Organizacji Producentów Ryb Bałtyk Sp. z o. o. Marek Waniewski:

Dziękuję. W pierwszej kolejności chciałbym powiedzieć, że odchodzi się już od jednoznacznego stwierdzenia, że głównym przyczynkiem pogorszenia zasobów są nadmierne połowy. Od takich tez już się odchodzi. Mamy dużo więcej danych, chociażby często poruszanych na forum Bałtyckiej Rady Doradczej. Są to strefy beztlenowe, są to strefy wodorosiarkowe, jest to brak wlewów, są to zmiany klimatyczne, są to chociażby foki, które swoimi odchodami zapasożyczają wątrobę dorsza, są to chociażby kormorany, których są potężne, wielkie ilości, tak samo jest to nieregulowany rozrost pogłowia fok.

Po drugie, też proponuję uzbroić się w wiedzę biologiczną, ponieważ polskie rybołówstwo pelagiczne jest certyfikowane jako zrównoważone rybołówstwo certyfikatem MSC, jeżeli chodzi o śledzia i jeżeli chodzi o połowy denne.

Odnosząc się do stwierdzenia, że segmenty pelagiczne przedstawiają jakąś dodatnią rentowość, wyjaśnię, że dlatego, że wspomagają się przyłowami ryb nielimitowych. W limitach, które mamy, jest bardzo duża fluktuacja, są bardzo duże wahania. Potrafią być do kilkudziesięciu... Jeżeli chodzi o rekomendację, jeżeli chodzi o uprawnienia do połowów, z roku na rok wahania są kilkudziesięcioprocentowe. Żadna firma nie jest w stanie wytrzymać takiej niestabilności, więc wspomagają się połowami ryb nielimitowych.

Jeżeli chodzi o armatorów, którzy byli wyspecjalizowani w połowach dorsza, oczywiście zostali bezpośrednio dotknięci zakazami, ale poławiają stornię, czyli rybę denną. A więc ten argument także jest nietrafiony. Dziękuję.

Konsultant Organizacji Producentów Ryb Bałtyk Sp. z o. o. Jarosław Zieliński:

Na pewno dzisiejsza dyskusja pokazuje, że trzeba się spotkać i porozmawiać. Przepraszam, Jarosław Zieliński. Organizacja Producentów Ryb Bałtyk. Na pewno trzeba się spotkać. Pan prezes otrzymał zaproszenie. Odpowiedział, że pojawi się na posiedzeniu Komisji. Jest wymiana korespondencji. Trzeba rozmawiać. W zeszłym roku było przesłane zaproszenie. Nie pojawiliście się panowie, a więc dyskusji po prostu nie było, ale my jesteśmy gotowi.

Wszystko ma swój kontekst. Nie chcę już rozwijać, ale zaskakujące jest, że zrównoważone połowy pelagiczne krytykuje przedstawiciel firmy, która dysponuje największymi statkami pelagicznymi na świecie, z których nawet ten, który jest pod polską banderą, ma zakaz połowów w Afryce ze względu na swój rozmiar i ze względu na to, jakie spustoszenie robi jednym trawlem. I znowu możemy dyskutować. Flota unijna. Właśnie duże statki zostały wyrzucone poza 20 mil, żeby nie zabierać ryby lokalnym senegalskim rybakom. Możemy tutaj dyskutować. Wszystko ma swój kontekst.

Myślę, że w dyskusji najbardziej brakuje jednego, a mianowicie zrozumienia tego, do czego zmierzamy, zrozumienia naszego wniosku. Odnosimy się do tego, co pan prezes już powiedział w naszej części prezentacji, więc nie będę tego powtarzał. Przekażemy prezentację z prośbą, żeby przesłać ją członkom Komisji. Jest tam wiele wyjaśnień w odpowiedzi na pytania, zarzuty, które pan postawił. Jak powiedziałem, wszystko ma swój kontekst. Nie chodzi nam o to, żeby rozebrać coś, co dobrze działa. Chodzi nam,

mówimy o konstruktywnej restrukturyzacji, o przyjrzeniu się, jak można wykorzystać z pożytkiem także dla innych to, co jest wykorzystywane wyłącznie w ramach monopolu.

A jeżeli chodzi o kwoty, wiem, że kwota 1 tys. ton makreli jest ważna, szczególnie jest ważna dla rybaków bałtyckich, kiedy można ją wymienić na 5 tys. ton szproty, ale polskie kwoty są tylko częścią planu połowowego ogromnej korporacji. Są wykorzystywane do optymalizacji. Są to firmy, które mają kwoty w całej Europie, także w Wielkiej Brytanii. Polska kwota makreli tak to rozumiem, ale możemy o tym podyskutować nie jest wykorzystywana po to, żeby zmniejszyć, tylko, żeby pokryć przyłowy przy połowach błękitka, które prowadzi największy na świecie statek rybacki pod polską banderą. Błękitek nie jest objęty polską kwotą. Tam jest potrzebna makrela. Warto też zauważyć, że dwie korporacje, o ile dobrze, z grubsza, z palca liczę możecie mnie panowie tutaj skorygować są właścicielami prawie 50% ogólnej unijnej kwoty makreli. Jest to kilkadziesiąt tysięcy ton, a więc myślę, że warto zastanowić się i podyskutować, czy 1 tys. nie mógłby być wykorzystany w inny sposób.

Skala i jeszcze raz skala. Oczywiście wielkie statki są pod polską banderą. Są też wyrzucane. Drugi mniejszy statek Margiris pod litewską banderą był wyrzucony z Australii, był wyrzucony z Tasmanii właśnie ze względu na swoje rozmiary, a więc to nie jest po prostu zerojedynkowe. Myślę, że powinniście panowie trochę zastanowić się, zanim zaczniecie krytykować zrównoważone połowy pelagiczne. Mówimy też o skali, także o skali wpadek. Jaka to była kwota niechcianego przyłowu przy połowach pelagicznych dokonanych statkiem pod polską banderą? 2 tys. ton? Nie wiem, kara wynosiła 5 milionów euro czy coś takiego. A więc rzeczywiście mówimy o ogromnej skali inwestycji.

Jeżeli chodzi o koszty, wszyscy ponoszą koszty. Jest takie powiedzenie, że kto ma statki, ten ma wydatki. Baza historyczna. My też nie chcemy złamać zasady bazy historycznej. Niejednokrotnie podkreślaliśmy, że kwota nawet dobrowolnie przekazana przez armatora, przekazana przez obecnych beneficjentów dla ministra na wymianę międzynarodową, nadal pozostaje bazą historyczną, właściwie bazą odławiania, tak to będę nazywał, w rękach obecnego beneficjenta. Mówimy o działaniu tymczasowym. Mówimy także o wspólnym zoptymalizowaniu wykorzystania kwot z pożytkiem dla innych kwot oraz nakładu połowowego.

Nie chcę przedłużać, ale myślę, że warto... Ogromna prośba do dyrekcji ministerstwa. Zresztą także podczas spotkania z premierem Kowalczykiem padła deklaracja, że dojdzie do spotkania. Liczymy na spotkanie na forum zespołu, chociaż jest to zespół, który przygotowuje rekomendacje dla Bałtyku, projekt ten dotyczy wsparcia segmentu, który chce łowić, wsparcia producentów, nie segmentów, które w dużej mierze korzystają z dofinansowania, z rekompensaty za postoje, dlatego że akurat ten segment jest wręcz skazany na połowy. Nie chodzi o to, żeby sobie poprawić, tylko chodzi także o to, żeby zoptymalizować koszty, które są coraz większe, ale nie będę tutaj w to wchodził.

Kończąc, ogromna prośba o spotkanie. Ewidentnie jest konieczność spotkania i dyskusji. Myślę, że jednak zespół jest dobrym miejscem. Mamy świadomość, że to nie jest proces ad hoc, ale nasza analiza wskazuje, że nie do końca należy zmieniać prawo, szczególnie w sytuacji, gdy to beneficjent przekaże tymczasowo ministrowi, zwróci kwotę do wykorzystania w ramach wymiany z urzędu. To wszystko. Mamy konkretne propozycje. Chcielibyśmy o nich porozmawiać. Są one zawarte w prezentacji, podobnie jak odpowiedzi na zarzuty. Proszę szanowne panie posłanki, panów posłów i pana przewodniczącego o zapoznanie się z nimi. Jesteśmy do dyspozycji, także w zakresie dyskusji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie prezesie, czy może pan teraz odpowiedzieć na pytania, które zadałem i ewentualnie odnieść się do przedmówcy?

Prezes zarządu Dalekomorskiej Organizacji Producentów Ryb Sp. z o.o. Bogusław Szemioth:

Tak. Panie przewodniczący, odpowiadając na pytania pana przewodniczącego, częściowo również ustosunkuję się do jednego wątku, który podniósł tutaj nasz kolega bałtycki. Odnośnie do wpływu na biologię, na stabilność, ma pan rację. Pozornie wygląda to tak,

że tak naprawdę nie ma różnicy, czy szprotę odłowi kuter polski czy szwedzki. Niestety, zostałem wywołany do tablicy w temacie, którego nie chciałem poruszać. Jak już zostałem wywołany do tablicy, nie mam wyjścia. Otóż różnica jest w obecności nieintencjonalnego lub intencjonalnego przyłowu. Połowy polskiej floty może departament mógłby przedstawić tutaj bardziej szczegółowe dane na ten temat charakteryzują się bardzo dużą ilością przyłowów gatunków nielimitowanych. Rozumiem stanowisko pana Waniewskiego, że stanowi to element wspierający ich wynik ekonomiczny, ale niestety, jest to również element, który trzeba wziąć pod uwagę przy oszacowaniu wpływu biologicznego. Myślę, że dyskusja ta również może mieć znaczenie dla waszej przyszłej certyfikacji MSC. Zasady certyfikacji MSC ogólnie są takie, że odnoszą się do połowów, które są regulowane, które posiadają regulację. Jeżeli w jakimś systemie połowowym pokazuje się naprawdę duży element przyłowu, wtedy otwiera się nowa dyskusja. Wyjaśniając, stawiając kropkę nad „i", dodam, że statystyki połowowe, które widziałem, bodajże z 2021 roku czy z 2020 roku takie są dostępne w internecie wskazują, że polskie przyłowy są ewenementem na skalę bałtycką. Posiadamy przyłów w skali 2 tys., 3 tys., 4 tys. ton, podczas gdy wszystkie pozostałe państwa bałtyckie mają naprawdę symboliczną ilość przyłowu. Jak mówię, chciałem pozostać na stanowisku, że nie moją rolą jest podnoszenie tej kwestii, ale odpowiadając na pytanie pana przewodniczącego, informacja ta...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Rozumiem, pana intencje, panie prezesie, natomiast jak moglibyśmy przejść do 50 tys. ton, to chciałbym wiedzieć, jak to jest skorelowane.

Prezes zarządu Dalekomorskiej Organizacji Producentów Ryb Sp. z o.o. Bogusław Szemioth:

Już panu mówię. Oczywiście pan przewodniczący ma rację, że Polska jest wspaniałym miejscem na prowadzenie różnego rodzaju działalności. Dlatego duże, małe, średnie międzynarodowe koncerny korzystają z Polski jako ze wspaniałego miejsca robienia biznesu.

Moim zdaniem na tym polega urok współpracy międzynarodowej. Polega to również na tym, że w naszym kraju inwestycje podejmuje kapitał zagraniczny, który, jeżeli może w Polsce operować w sposób stabilny, czuje się komfortowo, jeżeli chodzi o zawieranie innych transakcji. Kontekst bezpieczeństwa finansowego, prawnego upraszcza wiele transakcji. Nie wiem, może pan przewodniczący wie, ale jest to także wątek podnoszony w wystąpieniu pisemnym przez naszych kolegów bałtyckich. Wybudowaliśmy chłodnię w Gdańsku, do której państwa serdecznie zapraszamy, zwłaszcza pana przewodniczącego, dlatego że chyba jest ona niedaleko od pana miejsca i zamieszkania, i urzędowania jako posła. Infrastruktura portowa jest miejscem transakcji, przez które przechodzi powyżej 50 tys. ton ryb.

Tak jak mówię, to wszystko opiera się na zaufaniu stron. Myślę, że wszyscy wiemy o tym, że im mniej zaufania, tym transakcje stają się trudniejsze. Oczywiście ryby, żeby było jasne, w zdecydowanej większości pochodzą z połowów strasznych, wielkich statków, które są nam wytykane. Taka jest też nasza konkurencja. Jeżeli podjęlibyśmy próbę konkurowania na rynku połowów dalekomorskich niekonkurencyjnym sprzętem, to wszyscy by nas chwalili, ale naszą działalność zamknąłby bank.

Chciałbym odnieść się jeszcze od jednej rzeczy. Ze strony bałtyckiej wybrzmiewa wątek, że tak naprawdę polskie kwoty są częścią jakiejś układanki międzynarodowej, itd. Dokładnie tak jest. Powiem państwu, że w Europie nie ma przedsiębiorstwa dalekomorskiego, które nie optymalizuje swojego programu połowowego i geograficznie, i jeżeli chodzi o specjalizację swojego sprzętu połowowego. Polska, niestety, jest w tej sytuacji, że mamy skrawki kwot połowowych w różnych częściach świata. Jeżeli mielibyśmy wszystko wszędzie łowić, to byłby to fajny projekt, ale również niedługotrwały. A więc jedyny sposób, który umożliwia polskiej flocie funkcjonowanie w kontekście dalekomorskim, jest poprzez możliwość udziału w optymalizacji planów połowowych wszystkich państw Unii Europejskiej. Wymieniamy się z Hiszpanią, z Portugalią, z Holandią, z Litwą. Jest to proces, który służy zarówno ekonomicznej, jak również proekologicznej optymalizacji planów połowowych. Dzięki temu nie musimy pływać ze wschodniego Atlantyku na zachodni i z zachodniego Atlantyku na Pacyfik.

Powracając do wątku dialogu, oczywiście jesteśmy otwarci na merytoryczny dialog. Czy cały zespół Bałtycki jest najszczęśliwszym forum do tego, nie wiem. Z tego, co słyszę o dyskusjach, które mają miejsce pomiędzy różnymi segmentami floty bałtyckiej, interesy, małych, średnich, dużych segmentów łódek przybrzeżnych bardzo mocno się ścierają. Czy jest to klimat do dyskusji o gabarytach, o których my mówimy, nie jestem o tym przekonany, ale jak będzie wola pana ministra, dostosujemy się do tego.

Chciałbym powiedzieć jeszcze jedną rzecz. Państwo, posunę się do użycia tego słowa, kokietują tym, że jeżeli będą łowić więcej, to część z tych połowów trafi do przetwórstwa w Polsce, gdzie beneficjentem będą szerokie rzesze i pracowników, i przetwórców. Prawda jest taka, że o przeznaczeniu połowu decyduje cena sprzedaży i koszt połowu. Parametry te wskazują na taką a nie inną decyzję armatorów, którzy prowadzą połowy paszowe. Myślę, że są do tego uprawnieni. Decyzja na dzisiaj jest na korzyść sprzedaży do produkcji paszy, mączki rybnej. Jeżeli dzisiaj rzucilibyśmy 6 tys. ton dodatkowej ilości szproty na rynek polski, jeżeli chodzi o konsumpcję, to cena szproty konsumpcyjnej dramatycznie by spadła i powrócilibyśmy do opcji paszowej, a trzeba zaznaczyć, że rynek paszowy, mączki rybnej jest tak duży, że jest w stanie zassać każdą kwotę.

Myślę, że warto rozważyć tutaj jeszcze jeden element. Tak naprawdę w biznesie połowowym i mączkowym – myślę, że moi koledzy bałtyccy wiedzą o tym – są Duńczycy i Szwedzi. Są to również kraje, które operują w obszarze połowów makreli i śledzia atlantyckiego. Układ, który jest proponowany, poskutkuje tym, że i surowiec na mączkę rybną skończy w Danii, i kwoty połowowe, które panowie proponują przekazać do Szwecji lub do Danii, również trafią do Danii. A więc dla tych, którzy jak podejrzewam, są parterami tej propozycji, jest to podwójny win win. Otrzymają surowiec i otrzymają kwoty połowowe.

Do cyfr, który panowie proponują, też mam dużo uwag. Moim zdaniem nie jest to korzystna wymiana, a już w sytuacji, kiedy druga strona będzie wiedziała, że nastąpiła decyzja polityczna o wymianie, mogę państwa zapewnić, że warunki wymiany nie będą korzystne dla strony polskiej. Nie wiem, czy udało mi się odpowiedzieć na wszystkie pytania, ale mam nadzieję, że tak. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie prezesie. Pani dyrektor, czy chciałaby pani coś uzupełnić w tej dyskusji? Zaraz oddam głos panu Hałubkowi.

Dyrektor departamentu MRiRW Magdalena Zasępa:

Proszę państwa, chciałabym powiedzieć, że tak jak powiedział pan minister, jesteśmy umówieni na spotkanie przynajmniej od pół miesiąca. Będziemy się wsłuchiwać w głosy, będziemy podejmować decyzje, natomiast co do zasady zmiana systemu dystrybucji kwot jest bardzo poważnym zadaniem. Chcielibyśmy mocno się do tego przygotować ze względu na to, że niezależnie jakie decyzje podejmiemy, dla kogoś będą one brzemienne w skutkach. W związku z tym będziemy słuchać głosu zarówno organizacji rybackich, jak i organizacji dalekomorskiej. Będziemy dyskutować już na temat konkretnych liczb. Ja również mam bardzo dużo pytań dotyczących algorytmu, w jakim zostały przedstawione wymiany. Myślę, że na roboczym spotkaniu, który mamy umówiony, postaramy się wyjaśnić sobie to wszystko. Wtedy będziemy podejmować odpowiednie kroki. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czy spotkanie to ma już wyznaczoną datę czy nie?

Dyrektor departamentu MRiRW Magdalena Zasępa:

18 kwietnia br., z tego, co pamiętam, ale proszę mi wybaczyć, mamy bardzo dużo spotkań, nie jestem pewna co do tego dnia.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jest to spotkanie z państwem z organizacji dalekomorskich, z Bałtyku i innych czy szersze?

Dyrektor departamentu MRiRW Magdalena Zasępa:

Nasze wspólne spotkanie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):
Czyli szersze.

Konsultant Organizacji Producentów Ryb Bałtyk Sp. z o. o. Jarosław Zieliński:
Prosimy o ustalenie nowego terminu.

Dyrektor departamentu MRiRW Magdalena Zasępa:
Znowu nowego?

Członek zarządu Organizacji Producentów Ryb Bałtyk Sp. z o. o. Marek Waniewski:
Wystąpiliśmy z pismem.

Dyrektor departamentu MRiRW Magdalena Zasępa:
Spotkanie to miało odbyć się być w marcu, ale zostało przełożone na państwa wniosek na 18 kwietnia br. Rozumiem, że po raz kolejny będzie przełożone.

Konsultant Organizacji Producentów Ryb Bałtyk Sp. z o. o. Jarosław Zieliński:
17-20 kwietnia br., też nas nie ma.

Dyrektor departamentu MRiRW Magdalena Zasępa:
Dobrze. Ustalimy nowy termin, kiedy państwo będziecie gotowi.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):
Pan Hałubek jeszcze chciał zabrać głos.

Ekspert Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Grzegorz Hałubek:
Panie przewodniczący, szanowni państwo, tak to czasami w życiu jest, że człowiek wchodzi z jakimś planem na spotkaniu, życie się toczy i plan ulega pewnej zmianie, korekcie, wymaga korekty. Dlatego chciałbym prosić pana przewodniczącego o zrobienie posiedzenia komisji sejmowej specjalnie dla rybaków małoskalowych, przybrzeżnych.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):
Chyba jest to w planie posiedzeń Komisji na pierwsze pół roku. Jest to już w planie.

Ekspert Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Grzegorz Hałubek:
Panie pośle, chodzi nam o to, żeby było jak najszybciej, dlatego że jest to wyścig.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):
To nie ja jestem przewodniczącym Komisji, ale jest to już w planie. To przewodniczący będzie decydował.

Ekspert Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Grzegorz Hałubek:
Jest to wyścig z czasem. Zresztą zaraz przedstawię pewne kwestie. Proszę o pewną wyrozumiałość, jeżeli chodzi o kwestie czasowe. Zajmie mi to może z dziesięć minut. Powiem to, co miałem powiedzieć, ale najpierw odniosę się do tego, co mówił pan minister. Słuchają nas dzisiaj rybacy, cały czas dostaję sms-y. Jest to bardzo ważna sprawa, żebyśmy rozwiązali ten temat. W odniesieniu do wystąpienia ministra porobiłem sobie punkciki, które chronologicznie będę odczytywał i omawiał. Nie proszę o żadną odpowiedź, co też zaoszczędzi nam trochę czasu. Jeżeli ma być nowe posiedzenie Komisji, to sporządzimy porządne pismo od A do Z. Złożymy pismo, powiemy kilka zdań i odpowiemy na ewentualne pytania. Sprawa jest poważna, ponieważ dotyczy unijnych funduszy oraz grubych spraw, jak np. podejścia Unii Europejskiej do obecnego rządu i w ogóle to Polski. Komisja po prostu chce zmienić władzę w Polsce, każdy już to wie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):
Szanuję pana wiedzę, pana zaangażowanie, ale proszę, mówmy tutaj konkretnie bez personalnych...

Ekspert Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Grzegorz Hałubek:
Właśnie ma to związek, gdyż pan minister mówił, że prowadzi...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):
Nie mówmy o zmianie władzy przez Komisję. Mówmy stricte o rybołówstwie. Skupmy się na tym bez opinii niezwiązanych z branżą.

Ekspert Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Grzegorz Hałubek:

Pan minister mówił tutaj dużo o uporczywych, bardzo mocnych negocjacjach z Unią Europejską, które wymagają dużo potu i znoju. A więc jeżeli taka jest prawda, jak mówi pan minister, to negocjacje te po prostu zapędzają pana ministra w ślepy zaułek, dlatego że sprawy wydawania unijnych pieniędzy to są bardzo proste sprawy. Jeżeli Polska wydaje pieniądze, to może je wydawać w jakikolwiek chce sposób, oczywiście jeżeli zawiera się to w ramach unijnego rozporządzenia dotyczącego funduszy, a rozporządzenie to jest bardzo elastyczne. Jest ono niezmiernie elastyczne. Kiwa pani głową, że tak nie jest. Wobec tego powiem pani, dlatego że akurat wtedy pani nie było, że w 2011 roku z polskiego funduszu rybackiego wyfrunęło 150 milionów złotych, a w 2012 roku z polskiego systemu rybackiego wyfrunęło 90 milionów złotych. Nikt nie zapytał nikogo z rybaków, czy można coś takiego zrobić. Mało tego, w opisie tej całej sytuacji, w uzasadnieniu napisano, że rybacy sami poprosili o taką wymianę. Naprawdę proszę, dlatego że pani też może uczestniczyć w czymś, o czym do końca pani nie jest. Jest pani od niedawna. Szanuję to, ale niech pani zauważy, że inni też mogą mieć rację. Siedzę w tym trzydzieści lat i znam każdy szczegół tej sytuacji. Nawet wiem, co myślą niektórzy urzędnicy z Departamentu Rybołówstwa.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przepraszam.

Ekspert Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Grzegorz Hałubek:

Wracam do rzeczy.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przepraszam, ale nie odpowiada mi taki ton skierowany do pani dyrektor.

Ekspert Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Grzegorz Hałubek:

Ale jeżeli…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie podważamy tutaj niczyich kompetencji.

Ekspert Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Grzegorz Hałubek:

Panie pośle, naprawdę, jeżeli pan by…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Proszę bez takich wycieczek. Po prostu mi to nie odpowiada. Zakończymy dyskusję. Proszę mówić merytorycznie i konkretnie.

Ekspert Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Grzegorz Hałubek:

Dobrze, przepraszam. Przepraszam, ale sam pan niedługo zobaczy, że emocje są uzasadnione, ale spokojnie, po kolei. W sierpniu tego roku razem z kilkoma kolegami i jeszcze innymi ludźmi byłem u ministra Kowalczyka. Minister Kowalczyk przy ministrze Cieciórze wydał dyspozycję, ponieważ zrozumiał, o co nam chodzi, jakie z grubsza są problemy. Było to godzinne spotkanie. Powiedział, że skoro tak, to od dnia dzisiejszego rybacy będą sobie sami prognozować fundusze rybackie i będą je wydawać tak, jak chcą, ponieważ to oni najlepiej wiedzą, na co są im potrzebne pieniądze. Właściwie miała być zasada, która ma miejsce w rolnictwie. Jak pan pewnie wie, rolnicy mają bardzo dużo funduszy. Oczywiście powinni je mieć, a my nie możemy się doprosić swoich własnych pieniędzy, unijnych pieniędzy, co podkreślam. Pan premier Kowalczyk zareagował na to tak, że od tego dnia, od końca sierpnia będziemy sami sobie prognozować.

Dzisiaj sam pan zadał pytanie, jak powstały kwoty, stawki, dlaczego są takie duże dysproporcje. Powiem panu, jak to powstało. W Departamencie Rybołówstwa trwają prace nad stworzeniem kwot. Rybacy nie mają do tego dostępu, ponieważ zespół doradczy, o który też pan pytał, został zablokowany. Jego prace zostały zablokowane właśnie po to, żeby Departament Rybołówstwa bez udziału rybaków później mógł przedstawiać kwoty. Departament Rybołówstwa przyjeżdża na spotkanie z rybakami i prezentuje im to, co wytworzono w departamencie. Nie jest tak, jak powiedział pan minister Kowalczyk, że będziemy sami sobie projektować. Wyobrażaliśmy to sobie w ten sposób, że będziemy

sami projektować fundusze, będziemy przekazywali nasze oczekiwania do departamentu, a departament będzie to realizował. A tu jest kompletnie odwrotnie. Zarządzanie rybołówstwem w Polsce odbywa się poprzez zarządzanie naborów do agencji. Możemy słyszeć różne rzeczy w mediach, itd., a tak naprawdę liczy się nabór uruchomiony w agencji, która fizycznie wydatkuje pieniądze. Jest to odwieczny mechanizm. Nie dotyczy to rządu PiS-u, dotyczy to wszystkich kolejnych rządów. Rybacy nigdy nie mieli nic do powiedzenia w sprawie funduszy. I nie mają do dzisiaj. Słusznie pan tu zauważył, skąd są dysproporcje. Zostały zrobione specjalnie z jakichś tam powodów, żeby podzielić rybaków. Tak się mówi w środowisku. Rozmawiam z ludźmi, zanim przyjadę na posiedzenie Komisji, rozmawiam z dziesiątkami ludzi, nie wymyślam tego, ale na razie zostawmy to.

Jeżeli będzie nowe posiedzenie Komisji, wszystko po kolei opowiemy, jak to wszystko funkcjonuje, jak to wszystko chodzi. Problemem są unijne pieniądze, które rybacy chcą wydać tak, a ktoś chce zaprogramować im to inaczej. Nigdy na to nie pozwolimy, mając zapewnienie, wytyczne ministra Kowalczyka, który realizując politykę społeczną i gospodarczą PiS-u mówi, że sami sobie będziecie prognozować pieniądze. Nie odstąpimy od tego, w ogóle nie ma od tego żadnego odstępstwa. Na tej podstawie mogą powstać tylko wielkie, olbrzymie problemy i protesty.

Dobrze. Teraz będę mówił hasłowo. Departament sobie odsłucha. Będę starał się robić to jak najszybciej, skrótowo, nie rozwijając tematu, mając w myśli, że będzie posiedzenie Komisji. Siedemdziesięciu armatorów do dnia dzisiejszego nie otrzymało wsparcia covidowego, a miało je obiecane. Nie komentuję tego, wiemy, o co chodzi.

Jest brak konsultacji właściwie w każdej sprawie. Jeżeli chcecie zarządzać rybołówstwem, które nie łowi ryb, ponieważ administracyjne zakazy unijne spowodowały, że nie można łowić ryb, to drugą nogą Unii Europejskiej podpierającą rybołówstwo – po to wchodziliśmy do Unii Europejskiej – jest noga finansowa, ale niestety, ona też jest już zajęta w mechanizmach, o których tu z grubsza przed chwilą powiedziałem. Rybacy chcą normalnie żyć, chcą dostać fundusze na przetrwanie, ponieważ dzisiaj elementem prowadzenia działalności gospodarczej, a właściwie jej braku jest unijny zakaz administracyjny.

Pan jako prawnik wie, o co chodzi. Po wprowadzeniu zakazu od razu poszliśmy do prawników. Było w to lipcu 2019 roku. Zapytaliśmy licznych prawników. Pytaliśmy, zależy, w jakim mieście. Prawnicy odpowiedzieli jednoznacznie, że jeżeli wchodzi zakaz połowu dorsza, Unia Europejska na 100% wam to zrekompensuje. Wynika to nie tylko z unijnego prawa, ale również z krajowych przepisów, które stanowią, że jeżeli ogranicza się działalność gospodarczą, to trzeba ją zrekompensować. Prosty temat.

Powiem tak. Może na koniec odniosę się już tylko do wystąpienia ministra. Tu polityka jest kompletnie odwrotna do polityki PiS-owskiej. PiS wspiera, pomaga, emeryci, 500 plus, nie będę już wymieniał, dlatego że chyba bym się pogubił w programach, a rybacy jako jedyna grupa jest pozbawiona wsparcia. Fundusze, które zostały tu wymienione przez ministra w miarę dużej liczbie, kompletnie nie odzwierciedlają kosztów rybołówstwa. Koszty rybołówstwa są tak duże, że pieniądze, które są tutaj zaproponowane, to mówiąc kolokwialnie, śmiech na sali. Dlatego słusznie pan zauważył, że jest to jakaś kompletna dysproporcja. I tak jest to traktowane na wybrzeżu. Jest to kompletna dysproporcja nieodzwierciedlająca ani kwestii posiadanych środków, ani potrzeb.

Jeżeli dzisiaj jedynym najważniejszym elementem prawnym dla rybołówstwa przybrzeżnego jest postój w porcie, to powinno być przyłożenie do elementu postojowego, ponieważ jest rozporządzenie z 27 lipca 2018 roku, gdzie jeszcze za poprzedniego rządu, żeby było ciekawiej, określono, ile kosztuje postój przez jeden dzień. Wychodzi na to, że jest to około 1500 zł. Jeżeli zatem jest rozporządzenie, które koszty do wypłat postojowych określa na poziomie 1500 zł, to statek, który stoi w porcie – należy odwrócić tę sytuację – tyle pieniędzy traci ze względu na postój. Nikt się w ogóle nie odnosi do tego tematu.

Mało tego powiem panu, że to już jest sprawa bardzo poważna w Departamencie Rybołówstwa stworzono projekt rozporządzenia i ustawy do nowego funduszu. Niech pan sobie wyobrazi pan jako prawnik musi to szczególnie mocno odbierać, że w ustawie, w projekcie ustawy jest postojowe, a w rozporządzeniu, które ma szczegółowo regulować

działalność ustawy, zniknęło. Po prostu nie ma postojowego, nie będzie go. A więc mamy do czynienia z taką sytuacją. Z ustawy zniknął również mechanizm interwencyjny, o którym mówił pan minister bądź pani dyrektor. W unijnym rozporządzeniu jest elastyczna forma wsparcia, gdzie można regulować właśnie takie problemy jak unijne zakazy. Znika to z ustawy, a jest w unijnym rozporządzeniu. Rybacy traktują to jako celowy zabieg pozbawienia ich funduszy w przyszłym roku. Wobec tego będą się kierowali głównie do kasacji. Jak nie ma alternatywnych rozwiązań, równoległych z kasacją, to ludzie rzucą się gwałtownie na kasację, dlatego że po prostu nie mają z czego żyć. Mają długi i nie mają z czego żyć. Będziemy mieli do czynienia z jedynym krajem na Bałtyku, który kasuje swoją flotę rybacką, podczas gdy już są sygnały, że następuje odbudowa dorsza. Są to bardzo poważne sprawy, również polityczne, a może przede wszystkim polityczne.

Odnosząc się dalej, będę czytał co niektóre rzeczy, gdyż jak mówię, jak będzie spotkanie, będę do pana dzwonił. Będę pana męczył o spotkanie, dlatego że musi się odbyć. Jest ono po prostu w interesie PiS-u, dlatego że jedziemy na tym samym wózku rybacy i PiS jadą na tym samym wózku. Tak to stworzono.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Bardzo proszę merytorycznie, na temat. Jest bardzo dużo anegdot. Szczerze mówiąc, jest wiele nieścisłości w tym, co pan mówi.

Ekspert Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Grzegorz Hałubek:

Nowy program jest przede wszystkim tak zaprojektowany, jakby na Bałtyku nic się nie działo. Niby trwa, funkcjonuje normalne rybołówstwo, więc zrobiono program dla normalnego rybołówstwa, podczas gdy sytuacja jest wojenna. Zakaz połowu ryb na Bałtyku to jest sytuacja wojenna. Muszą być specjalne działania, specjalne furtki, gdzie można pomagać rybakom, a tego nie ma. Tak jak mówię, znika mechanizm interwencyjny, między ustawą a tym, znika postojówka.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Przepraszam.

Ekspert Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Grzegorz Hałubek:

Już, moment.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Często mówi pan coś, co jest sprzeczne z tym, co wcześniej mówiła pani dyrektor i co mówił pan minister, chociażby, jeżeli chodzi o tzw. fundusz wojenny.

Ekspert Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Grzegorz Hałubek:

Tak, to jest sprzeczne.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Padały konkretne kwoty. W tym roku mają być realizowane, a pan teraz mówi, że nie ma akurat tego funduszu.

Ekspert Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Grzegorz Hałubek:

Mówię o sytuacji wojennej nie w sensie...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przepraszam, ale musimy być precyzyjni. Słuchają nas ludzie. Mam wrażenie, że pan często wypowiada się bardzo nieprecyzyjnie. Tak naprawdę nie jestem w stanie ocenić, na ile jest to...

Ekspert Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Grzegorz Hałubek:

Dobrze, może spokojnie. Dobrze, OK. Ma pan rację. Mówiąc o sytuacji wojennej miałem na myśli sytuację, w której Unia Europejska wprowadziła zakaz. Jeżeli chodzi o sytuację wojenną rodem z Ukrainy, już mówię. Padły tutaj jakieś kwoty wojenne zaprezentowane przez ministra. Kiedy tu jechałem, dzwonili do mnie koledzy. Niech pan sobie wyobrazi, że jest unijne rozporządzenie. Jeszcze go nie widziałem, dlatego nie chcę tutaj szeroko mówić. Jest rozporządzenie, że wojenne może być zastosowane wobec pół roku, sześć

miesięcy postojówki, 180 dni. Jest to świeża sprawa. Dokument ten nie wiem, jeszcze go nie widziałem, więc mówię tylko ogólnie zostanie...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przepraszam, nie widział pan dokumentu, a mówi pan tu na zasadzie jakiejś sensacji, że rybacy zostaną pozbawieni.

Ekspert Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Grzegorz Hałubek:

Sygnalizuję, że Unia Europejska elastycznie, tak jak mówiłem na początku, widzi zarówno problem wojny, jak i problem zasobów. Na przykład w rozporządzeniu unijnym możliwych jest 360 dni postojowych w czasie trwania funduszu. Kompletnie nigdzie tego nie ma. Można to zastosować w jednym roku albo rozłożyć na sześć lat. Gdzie to jest?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Ekspert Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Grzegorz Hałubek:

Przepraszam, jeszcze najważniejsza rzecz. Już kończę. To mam akurat napisane, nie będę wymyślał. Chronologiczne ustawienie zakazu pod kątem prawa. W lipcu 2019 roku Komisja po raz pierwszy wprowadza całkowity zakaz połowu dorsza. Minister Gróbarczyk w dniu 2 września 2019 roku, czyli kilka miesięcy po zakazie mówi: „Sytuacja polskich rybaków nie polepszy się w najbliższych latach. Aby można było odbudować zasoby, potrzebne są kompleksowe działania w zakresie ochrony środowiska, czyli ochrona dorsza, limity połowowe, ograniczenie połowów przemysłowych. Z drugiej strony rybacy muszą jakoś funkcjonować. Niedopuszczalne jest, aby polskie rybołówstwo zniknęło, bo natychmiast w jego miejsce pojawią się chociażby jednostki skandynawskie. Dlatego wdrożony przez nas program czasowego zawieszenia połowów, wsparcia i rekompensat dla rybaków ma za zadanie utrzymać możliwości połowowe, a przede wszystkim zabezpieczyć funkcjonowanie przedsiębiorstw rybackich, które są małymi, rodzinnymi firmami.”. Jest to PiS-owska polityka. Tak ją odbieramy. Było to wkodowane w system rybacki. Każdy rybak na poważnie do tego podchodził. Miesiąc wcześniej albo w tym samym czasie kolega ze Świnoujścia napisał pismo do komisarza: „Z czego ja mam żyć, panie komisarzu? Zabroniliście mi połowów.”. Otrzymał pismo, w którym były różne aspekty. Pisali, że ryby trzeba chronić, ale napisali też krótko: „Polski rząd posiada fundusze na wsparcie. Proszę zgłosić się do instytucji zarządzającej w tej sprawie.”. Zgłosił się.

Następna kwestia. „Wiadomości Rybackie”. Tak jak panu mówiłem, Morski Instytut Rybacki w artykule z września, października 2021 roku piórem jednego z pracowników pisze: „Część floty będzie musiała ulec redukcji, ale tu należałoby oczekiwać ze strony Komisji rozsądnego poluzowania obowiązujących przepisów dotyczących złomowania jednostek. W przeciwnym wypadku chęć dostosowania się tej floty do istniejącej sytuacji zostanie ograniczona.” chęć kasacji „Jasne jest, że w obecnym funduszu nacisk będzie położony na rozwój akwakultury jako ważnego elementu sektora dostarczającego coraz większej ilości świeżych ryb, nie tylko dla przetwórstwa, ale bezpośrednio na nasz rynek. Oczywiście będzie to kontestowane przez sektor połowowy, ale prognozy na najbliższe lata wyraźnie wskazują, że udział połowów morskich na cele konsumpcyjne będzie ograniczony i rekompensowany importem. Protesty rybaków, jakkolwiek uzasadnione, prawdopodobnie nie przyniosą spodziewanych przez nich rezultatów. Konieczna będzie spokojna, merytoryczna dyskusja, szczególnie z przedstawicielami Komisji Europejskiej, aby regulacje na najbliższe lata pozwoliły na, w miarę bezbolesne, o ile w ogóle o takim można mówić, dostosowanie polskiej floty do możliwości połowowych w następnych latach.”.

Panie pośle, panie przewodniczący, jeżeli ktoś mówi w branżowej gazecie o dopasowaniu floty do możliwości połowowych, które na ten moment są już zerowe, to mówi o skasowaniu całej floty, nie mówiąc o tym. Żaden statek pojedynczo nie ma żadnych możliwości połowowych ani żadnej ekonomii. A zatem przedstawiona tutaj formuła oznacza, że jak mamy dopasować flotę do możliwości połowowych, których nie mamy, to musimy skasować całą flotę. Rybacy nazywają przytoczony fragment z gazety jako manifest kasacyjny polskiej floty. Jestem za tym, moi koledzy są za tym, żeby fundusze rybackie równolegle były dopasowane do istniejącej sytuacji, gdzie będzie możliwość kasacji, jak

ktoś chce, ale obok musi być kilka elementów równie atrakcyjnych albo nawet bardziej atrakcyjnych, żeby nie kasować, żeby Polska nie robiła z siebie jakiegoś pośmiewiska na świecie pod tytułem, że kasujemy sektor żywnościowy w momencie wojny, mając pieniądze na jego uratowanie. Tylko o to chodzi.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Dziękuję. Wielokrotnie powtarza pan tak naprawdę te same tezy. Część jest dla mnie niezrozumiała jak chociażby zarzut, że postojowego nie ma w rozporządzeniu.

Ekspert Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Grzegorz Hałubek:

Dlatego proszę o posiedzenie Komisji.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

A podobno jest w ustawie. Jeżeli jest w projekcie ustawy, to obowiązuje bardziej niż jakby było w rozporządzeniu, ale nie znam tej materii. Wywoływał mnie pan jako prawnika. Niektóre rzeczy, które pan mówił w kontekście prawnym, wydawały mi się co najmniej dziwne. Przekazuję głos pani dyrektor. Jeżeli chcielibyście państwo się odnieść, to bardzo proszę. Rozumiem, że sprawy te będą tak naprawdę szczegółowo omawiane na dodatkowym posiedzeniu Komisji dotyczącym małej floty rybackiej w Polsce, natomiast z uwagi na to, że pan Hałubek przybył na nasze posiedzenie, wydaje mi się, że trzeba oddać głos i dać możliwość wypowiedzenia się. Nie wiem, czy państwo jesteście przygotowani do takiej rozmowy w tej chwili, czy państwo chcielibyście się odnieść. Jeżeli tak, to bardzo proszę. Zakładam, że jest to już ostatni głos w naszej dzisiejszej dyskusji.

Dyrektor departamentu MRiRW Magdalena Zasępa:

Bardzo serdecznie dziękuję, panie przewodniczący. Postaram się bardzo krótko odpowiedzieć na część pytań i wątpliwości, które pojawiły się w toku wypowiedzi pana Hałubka. Dziękuję za to, że nie muszę wracać do przeszłości. Rzeczywiście przeszłość jest dla mnie jeszcze nie do końca odkrytą kartą, natomiast z niedalekiej przeszłości chciałabym tylko przypomnieć, że 200 milionów złotych zostało przesuniętych na rybołówstwo morskie, na rekompensaty, które zostały wypłacone rybakom w 2020 roku z tytułu covidu. Rzeczywiście w programie są przesunięcia, ale są one reakcją na pewnego rodzaju potrzeby, które się pojawiają, czy to związane z epidemią, czy to związane z wojną. Jestem bardzo daleka od liczenia, kto komu, ile wziął. Myślę, że w sumie powinniśmy patrzeć na rybołówstwo w szerszym kontekście.

Natomiast jeżeli chodzi o naszą współpracę z państwem, dokumenty, czy to przepisy ustawowe, czy to rozporządzenia, nad którymi teraz pracujemy, staramy się wypracowywać wspólnie z rybakami. Rzeczywiście jest zespół bałtycki, który wcześniej funkcjonował przy ministrze właściwym do spraw rybołówstwa, natomiast jest to zespół, który jest ciałem doradczym ministra. Jego posiedzenia są zwoływane przez przewodniczącego zespołu, rybaka. Postaraliśmy się, żeby wszystkie rozwiązania, które dzisiaj państwu prezentowaliśmy w bardzo schematyczny sposób, były wypracowywane właśnie z rybakami. Priorytet 1 jest wypracowywany z rybakami bałtyckimi, priorytet 2 jest wypracowywany z rybakami śródlądowymi i przedstawicielami akwakultury, a także przetwórstwa, lokalnymi grupami działania. Mamy utworzoną współpracującą z nami grupę po to, żeby zanim projekty rozporządzeń trafią do procedury legislacyjnej, omawiać je z przedstawicielami grup tak, żeby wszystkie nasze propozycje w jak największym stopniu odzwierciedlały potrzeby sektora. Stąd moja serdeczna prośba, żeby jednak nie dezawuować ważnego dla nas udziału strony społecznej w wypracowywaniu rozwiązań, ponieważ urzędnicy nie tworzą przepisów sami dla siebie, tylko tworzą je po to, żeby państwu lepiej się funkcjonowało.

Jeżeli chodzi o rekompensatę covidową niewypłaconą za 120 dni, miałam szczęście w ubiegłym tygodniu w czwartek być na spotkaniu rocznym w Komisji Europejskiej. Po raz kolejny, pomimo iż na piśmie poruszyliśmy ten temat, zapytałam Komisję, czy w sytuacji, w której rybacy po prostu nie spełniają wymagań przepisów unijnych, będziemy mogli w jakiś sposób zadziałać, poprawić przepisy, żeby można było wypłacić im brakujące pieniądze. Komisja na dzień dzisiejszy powiedziała, że przepisy są takie,

jakie są i nie ma innej możliwości. Ci, którzy wypełniają warunki, mogli otrzymać pieniądze i otrzymali je.

Wspomniał pan o zmianie rozporządzenia 508. Jest to rozporządzenie, które jest podstawą dla starego programu Rybactwo i Morze 2014- 2020. Rzeczywiście dzisiaj toczą się prace nad zmianą tego rozporządzenia, natomiast prace te dotyczą tylko i wyłącznie stworzenia podstawy prawnej dla wypłaty rekompensat wojennych na ten rok. Komisja Europejska w zeszłym roku zmieniła rozporządzenie 508, natomiast zmieniła je dając tylko i wyłącznie możliwość – tu zaznaczam, dlaczego stawki nie są aż takie atrakcyjne – zrekompensowania zwiększonych kosztów pojawiających się dla sektora rybackiego w związku z wystąpieniem wojny. W poprzedniej noweli rozporządzenia zapewniła tylko możliwość wypłaty środków na ten rok, przepraszam, na 2022 rok. Wykonaliśmy już swoją pracę. Rzeczywiście stworzyliśmy metodologię, w której zawarty był katalog kosztów oraz koszty, natomiast chciałabym uprzejmie przypomnieć, że koszty, których z naszym Morskim Instytutem Rybackim użyliśmy do wyliczenia, pochodziły z ankiet, które były dystrybuowane do organizacji rybackich i do rybaków. A zatem nie jest to wewnętrzny dokument Departamentu Rybołówstwa ani Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jest to analiza instytutu państwowego oparta na ankietach uzyskanych ze środowiska.

Postaram się też krótko powiedzieć, dlatego że rzeczywiście w moim przekonaniu nie do końca jasne jest stwierdzenie, że brakuje mechanizmu wojennego, tymczasowego zaprzestania. Tymczasowe zaprzestanie działalności rybackiej, które będziemy państwu wypłacali, myślę, że na przestrzeni najbliższego miesiąca, jest oparte o stary program operacyjny. Rzeczywiście tam znajduje się podstawa prawna do jego wypłacenia. Jeżeli chodzi o sam projekt ustawy, został on przekazany w zeszły czwartek na posiedzenie Rady Ministrów. Do projektu ustawy, zresztą zgodnie z regulaminem pracy Rady Ministrów jako materiał informacyjny dołączane są projekty rozporządzeń. Są to tylko materiały informacyjne. Projekty te będą rzeczywiście za chwileczkę podlegały osobnym konsultacjom społecznym, uzgodnieniom międzyresortowym, będą przechodziły całą procedurę. To jest właśnie ten moment, kiedy będziemy mogli jeszcze wsłuchać się w państwa głos i dokonywać pewnych zmian w projektach. Wobec tego bardzo serdecznie proszę o nieprzywiązywanie się do materiału informacyjnego, ponieważ to nie jest właściwy projekt.

Co do mechanizmu interwencyjnego pod nowym programem, w projekcie ustawy, który został przedłożony do zatwierdzenia przez Radę Ministrów, mamy przewidzianą delegację ustawową. W sytuacjach nadzwyczajnych mamy możliwość wydania przepisów w przypadku, kiedy Komisja Europejska podejmie taką decyzję. Nie określamy owych sytuacji, żeby sobie nie zamykać drogi ewentualnej możliwości szybkiego stworzenia polskich, krajowych przepisów do wypłaty jakichś rekompensat, jeżeli nie daj Boże, znowu wystąpi jakaś epidemia albo będzie ogłoszona stan epidemiczny. Mamy taką możliwość, przewidzieliśmy taką furtkę. Jeżeli tylko zajdzie taka potrzeba, na pewno będziemy z niej korzystali.

To tyle, co miałam państwu do powiedzenia, natomiast jeżeli chodzi o samo tymczasowe zaprzestanie związane z działaniami wojennymi na Ukrainie, dopytywaliśmy również Komisję Europejską. Tymczasowe zaprzestanie, które Komisja Europejska proponuje ze środków mechanizmu interwencyjnego, dotyczy basenu Morza Czarnego ze względu na to, że to tam prowadzone są operacyjne działania wojenne. Życzyłabym sobie, żeby na naszym Zalewie Wiślanym, na naszym kawałku Morza Bałtyckiego jednak pozostał spokój, żebyśmy jednak mimo wszystko nie musieli uruchomić owego działania ze względu na dobro nas wszystkich, obywateli polskich. Bardzo serdecznie dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, pani dyrektor. Panie Hałubek, mamy następne posiedzenie.

Ekspert Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Grzegorz Hałubek:

Jedno zdanie, proszę. Naprawdę jestem już spokojny. Wszystko jest...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze jedno zdanie, dosłownie trzydzieści sekund. Proszę.

Ekspert Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Grzegorz Hałubek:

Cała wypowiedź pani dyrektor świadczy, że przyszłe posiedzenie Komisji jest bardzo potrzebne po to, żebyśmy wyjaśnili sobie kilka rzeczy, dlatego że brak spotkań powoduje właśnie tego typu konflikty.

Druga sprawa. Na spotkaniu z panem Kowalczykiem, na którym byliśmy, a które tu przytaczałem, pan minister Cieciόra wprost powiedział, że to on zablokował prace zespołu doradczego, dlatego że coś mu się tam nie podobało, nie pamiętam, o co tam poszło, ale tak powiedział przy ministrze Kowalczyku. Zablokował. Prace zespołu doradczego miały miejsce...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przepraszam.

Ekspert Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Grzegorz Hałubek:

Ostatnie zdanie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Insynuacji i plotek było dzisiaj bardzo dużo. Cieszę się, że część udało się...

Ekspert Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Grzegorz Hałubek:

Niech pan nie nazywa tego plotkami. Mówię po prostu fakty.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie wiem. To jest pana zdanie. Mnie nie było przy tej rozmowie. Nie jestem w stanie tego potwierdzić.

Ekspert Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Grzegorz Hałubek:

Mamy świadków.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jest to pana zdanie.

Ekspert Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Grzegorz Hałubek:

Pan Cieciόra może potwierdzić.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Ale rozmawiajmy już o dokumentach, a nie o jakichś domysłach.

Ekspert Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Grzegorz Hałubek:

Zespół doradczy został po prostu zdekompletowany, żeby nie działał, żeby można było robić, co się chce, a rybacy...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Wygłosił pan swoje stanowisko. Dziękuję. Dziękuję bardzo. Będziemy jeszcze mieli okazję o tym porozmawiać. Jak mówię, jestem tutaj od tego, żeby opierać się na faktach, a nie na niesprawdzonych informacjach czy plotkach. Nie od tego tutaj jesteśmy. Przedstawił pan swoje stanowisko, swoją opinię. Przyjmuję ją. Nie jestem w stanie jej zweryfikować. Czy pani dyrektor chciała jeszcze coś wspomnieć? Nie.

W takim razie bardzo państwu dziękuję za pełne emocji spotkanie. Zapewne spotkamy się znowu w niedługim czasie, żeby rozmawiać na temat rybołówstwa małoskalowego. Wtedy będzie można w szczegółach porozmawiać o tych sprawach.

Ekspert Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Grzegorz Hałubek:

Zweryfikować plotki.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Zweryfikować, szczególnie wtedy, gdy będą obecni ci, którzy brali udział w rozmowach.

Ekspert Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Grzegorz Hałubek:

Dokładnie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie Komisji.